Cena Prix 15 fr.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA
55 r. du Faubourg Montmartre
PARIS (9).

Telefon: LAMartine 88-18 (lignes groupees)

Konto pocztowe
EDITIONS POLONAISES
PARIS C. 87 39 19

Słowo Polskie

DZIENNIK WOLNYCH POLAKÓW

LA PAROLE POLONAISE — Quotidien des Polonais Libres.

ROK I. PARYŻ, PONIEDZIAŁEK 21 LIPCA 1952 Nr 67

Walka o dusze

Jakże prymitywne i nieszkodliwe wydają się dziś metody dawnych zaborców, którzy usiłowali wynarodowić młodzież polską, zmuszając ją do nauki w obcym języku, w obcej szkole i przy pomocy obcych nauczycieli. Tego rodzaju postępowanie mobilizowało dumę dziecka, raniło jego uczucia narodowe a zwłaszcza przywiązanie do zewnętrznych form kultury, które stanowią łatwo uchwytny wyraz odrębności narodu. Granica między swoim a wrogiem zarysowywała się w sposób widoczny i łatwo zrozumiały.

Nie napróżno komuniści studiowali troskliwie zagadnienie narodowościowe a sam Stalin jest twórcą komunistycznej doktryny o narodowości. Zwłaszcza wobec młodzieży system komunistyczny nie stosuje ,,burżuazyjnych'' metod ucisku. Wypracował własne metody wynarodowienia, znacznie bardziej zdradzieckie i niebezpieczne.

Zamiast niszczyć zewnętrzne przejawy odrębności narodowej, ubiera się w nie sam i przy pomocy polskich nauczycieli, w polskiej szkole i w polskim języku usiłuje dotrzeć do głębi psychiki młodego człowieka, by nie budząc przedwczesnych alarmów zatruć i rozłożyć istotne składniki więzi narodowej.

Na więź narodową składają się: poczucie wspólnoty w pokoleniu, poczucie łączności z poprzednimi pokoleniami oraz świadomość odrębności od innych narodów. Otóż komunizm przez wychowanie ateistyczne usiłuje oderwać młodzież od duchowych podstaw naszej kultury, a przez zohydzenie przeszłości Polski oraz eliminowanie wpływu Kościoła i rodziny pragnie stworzyć zaporę między pokoleniami i odizolować młode pokolenie od narodu. Tak odcięta od korzeni współżycia narodowego młodzież ma się stać podatnym przedmiotem sowietyzacji.

Obojętne jest to, że młody Polak będzie mówił po polsku, że będzie maszerował pod polskim sztandarem i że będzie korzystał z zewnętrznych form współżycia zbiorowego wypracowanych przez polską kulturę. Przynajmniej na razie. Ważne natomiast jest, by przestał myśleć i czuć po polsku, by stał się typem ,,człowieka radzieckiego'', matowym i gładkim automatem reagującym machinalnie na komunistyczne zawołania.

Jest to patetyczna walka dosłownie — bez żadnych przenośni — o duszę człowieka. Jest to walka nie tyle na śmierć i życie ile na wieczność. Wierzymy głęboko w hart młodego pokolenia, w odporność instytucji narodowych a zwłaszcza w wartości duchowe kultury polskiej. I dlatego jesteśmi pewni, że tocząca się pod powierzchnią codziennych wydarzeń głucha walka między polską młodzieżą a wysłannikami złej mocy i apostołami nienawiści będzie przez synów naszego narodu tryumfanie wygrana.

Nie w dłoniach polityków ale w dłoniach tych młodych chłopców i dziewcząt, którzy przeżyli więcej niż na jedno pokolenie przypada, spoczywa przyszła świetność i wielkość Polski.

W. O.

Przed ponowną rekwizycją stalowni w Stanach Zjedn.

Waszyngton (A.F.P.). W Białym Domu zapadła decyzja ponownego zajęcia przez rząd unieruchomionych skutkiem strajku stalowni. Departament sprawiedliwości otrzymał polecenie prawnego udokumentowania tego kroku.

Poprzednie zarządzenie, uchylone przez sąd, opierało się na «uprawnieniach prezydenta», jednak — zdaniem sądu — uprawnienia te zostały przekroczone. Obecne zarządzenie ma się oprzeć na tzw. Selective Service Act, wydanym w czasie wojny i przewidującym, że prezydent może zarekwirować te wszystkie zakłady przemysłowe, które dostarczają materiału wojennego i nie wywiązują się ze swych dostaw.

Konferencja przemysłowców stalowych z przedstawicielami zw. zawodowego nie dała wyniku.

Prezydent związku przemysłu lotniczego admirał Ramsey oświadczył, że trwający już 7 tygodni strajk stalowy spowodował ciężki kryzys w przemyśle lotniczym. Jeżeli strajk potrwa do 15 września, nastąpi zupełne wstrzymanie produkcji silników odrzutowych.

Konwencja demokratów

ZBIERA SIĘ W PONIEDZIAŁEK W CHICAGO

Waszygton (A.F.P.). W poniedziałek zbiera się w Chicago 31-a konwencja partii demokratycznej.

Pierwsza konwencja odbyła się przed 120 laty w Baltimore. Najkrótsza z dotychczasowych konwencji trwała 2 dni, najdłuższa 2 tygodnie. W roku 1924 podczas konwencji w Nowym Jorku trzeba było 103 głosowań dla wyłonienia kandydata, natomiast na 6 konwencjach wybrano kandydata przez aklamację. M. in. byli nimi Wilson i Franklin Roosevelt.

W Chicago zbierze się 1.230 delegatów. Ilość ich opiera się na kluczu, stosowanym przy ostatnich wyborach w r. 1948. Najwięcej delegatów mają stany Kalifornia (68), Illinois (60), Nowy Jork (94), Ohio (54), Pensylwania (70), i Texas (52).

Mianowanie kandydata może nastąpić bądź zwyczajną większością głosów (w tym roku 616) bądź większością dwóch trzecich, zależnie od uchwały konwencji.

Z osób, wymienianych między kandydatami, gubernator Illinois Stevenson ponownie oświadczył, że kandydować nie chce.

Z POSIEDZENIA RADY GOS.-SPOŁ. ONZ

Nowy Jork (A.F.P.) Rada Gosp.-Społ. ONZ odrzuciła wniosek czechosłowacki, by interweniować u rządu hiszpańskiego na rzecz uwolnienia skazanych w Barcelonie 27 syndykalistów. Za wnioskiem głosowały Czechosłowacja, ,,Polska'' i Sowiety, przeciw 12 państw, wstrzymały się Meksyk, Pakistan i Filipiny.

Następnie Rada postanowiła ponownie zwrócić się do rządów Rumunii, Hiszpanii i ZSSR o zajęcie stanowiska wobec oskarżeń o naruszenie praw związków zawodowych. Wniosek uchwalono 11 głosami. Przeciw głosowały Argentyna, Czechosłowacja, ,,Polska'' i Sowiety.

Wreszcie odrzucono wniosek ,,Polski'' aby oskarżenia o naruszenie praw związków zawodowych odebrać Międzynar. Organizacji Pracy, a przydzielić Radzie Gosp.— Społ. ONZ.

TOUR DE FRANCE

NOWE ZWYCIĘSTWO WŁOCHÓW

Dwudziesty drugi i przedostatni etap prowadził z Clermont-Ferand do Vichy, na trasie 63 kilometrów. Kolarze jechali indywidualnie, na czas. Zwycięstwo odniósł Włoch Magni, który ukończył bieg w 1 godz. 33 min. 11 sek., osiągając średnią szybkość 40 km. 565 m. na godzinę. Drugi przyjechał Ockers, z opóźnieniem zaledwie dwóch sekund, trzeci był Włoch Carrea, o 1' 5'', czwarty, również Włoch Corrieri, o 1' 7''. W granicach opóźnienia mniejszego niż 2 minuty, przyjechali również : Holender Van Est, Francuz Teisseire, północno-afrykańczyk Kebaili, Hiszpan Ruiz i Belg Decock.

Coppi przyjechał o 3 min. za zwycięzcą, na 14-ym miejscu, Bartali, o 3' 24'' na 20-ym miejscu, Geminiani o 4' 3'' na 27-ym miejscu, Robic o 5' 5'' na 42-gim miejscu.

W klasyfikacji ogólnej, na pierwszym i drugim miejscu są stałe Coppi i Ockers. Na trzecim miejscu jest teraz Hiszpan Ruiz, na czwartym Bartali, a na piątym Robic. Tak pierwsze jak i drugie miejsce zostały już najprawdopodobniej definitywnie zdobyte. Walka o trzecie miejsce między Bartalim, Robicem i Ruizem, między którymi nie ma nawet różnicy jednej minuty, może rozstrzygnąć się na ostatnich kilometrach sobotniego, ostatniego etapu.

Kolarze wyruszyli do niego z Vichy wczesnym rankiem, o godz. 5.30 i w chwili, kiedy piszemy te słowa, po 9-godzinnym wyścigu, znajdują się zaledwie o kilkadziesiąt kilometrów od Paryża.



Holender Nolten .. największa rewelacja tegorocznego Tour de France.

Redaktor «Humanité» zwolniony z więzienia

Izba Sądu Apelacyjnego w Paryżu postanowiła 18 lipca br. zwolnić z więzienia Andre Stila, naczelnego redaktora ,,L'Humanite'', głównego organu partii komunistycznej we Francji.

Stil został aresztowany pod koniec maja br. jeszcze przed głównymi rozruchami komunistycznymi, pod zarzutem nawoływania do rozruchów i udziału w spisku komunistycznym. Partia komunistyczna we Francji prowadziła przez dwa miesiące gwałtowną kampanię prasową, mającą na celu uwolnienie aresztowanego. Kompletowi sędziowskiemu, który uwolnił Stila, przewodniczył sędzia Dupin, a nie sędzia Didier (który poprzednio zwolnił z więzienia Jacques Duclosa i na którego dokonano zamachu bombowego 16 lipca br.).

Niektóre dzienniki paryskie krytykują fakt, że władze sądowe wypuszczają na wolność przywódców komunistycznych jak Duclos i Stil, zatrzymują zaś w więzieniu podrzędnych wykonawców rozkazów partii.

28 MILIARDÓW NA ODBUDOWĘ

Na posiedzeniu Rady Ministrów dnia 18 lipca br. minister spraw zagranicznych Robert Schuman przedstawił porządek dzienny konferencji sześciu ministrów ,,Europejskiej Wspólnoty Zarządu Węglem i Stala'' ,która zbiera się za kilka dni w Paryżu, aby wyznaczyć ostateczne władze Wspólnoty i jej siedziby.

Ponadto rząd francuski wobec pomyślnego wyniku subskrypcji na pożyczkę 3.5 procentową 1952 postanowił odblokować kredyty przeznaczone na odszkodowania wojenne i odbudowę w wysokości około 28 miliardów franków.

KONGRES Z WIELU NIEOBECNYMI

Dusseldorf (A.F.P.) W Dusseldorfie został otwarty ,,kongres wolnych narodów'' z udziałem niemieckiego Związku ofiar reżymu nazistowskiego, międzynarodowej wolnej Federacji deportowanych i internowanych oraz 120 emigrantów z ZSSR i krajów demokracji ludowej.

Wiele zaproszonych osobistości odmówiło udziału w kongresie m.i. prezydent niem. republiki federalnej prof. Heuss i kilku ministrów, burmistrz Berlina prof. i b. prezydent Rady Europejskiej Spaak.

(Jak wiadomo, udziału w tym kongresie odmówili również Polacy, przy czym organizatorzy kongresu kilkakrotnie dopuścili się nadużycia nazwiska prof. Zygmunta Zaleskiego, prezesa polskiego Związku deportowanych i więźniów politycznych we Francji, przeciw czemu prof. Zaleski protestował na łamach ,,Słowa Polskiego''.

STAN ZDROWIA EWY PERON POGORSZYŁ SIĘ

Buenos-Aires (A.F.P.). — Stan zdrowia żony prezydenta Argentyny Ewy Peron znacznie się pogorszył. Prezydent przebywa stale u łoża chorej i od czterech dni nie urzęduje. Policja usunęła tłumy, które się gromadziły oczekując wiadomości o stanie chorej.

Parlament, na swym ostatnim posiedzeniu nadał Ewie Peron najwyższe odznaczenie argentyńskie order Generała San Martin.

POTĘGA ŁEZ

W jednym z wielkich niemieckich dzienników (bodaj w ,,Die Welt'') ukazała się swego czasu znakomita karykatura: Dokoła okrągłego stołu siedzą Schuman, Acheson, Eden i Wyszyński i wszyscy zalewają się strumieniami łez. Kto więcej wypłacze —ten wygra. Podpis: Nowoczesna metoda dyplomatyczna dra Mossadeka.

Ustępujący premier perski zaprodukował się światu jako wspaniała postać literacka. Sypiał w parlamencie, bo bał się zamachu, wojnę polityczną z W. Brytanią prowadził z łoża boleści, podróż dyplomatyczną do Ameryki odbył w piżamie a wizyty dyplomatów przyjmował w klinice nowojorskiej. Gdy zaś coś mu nie szło... płakał.

Łzy są wypróbowanym środkiem dyplomatycznym wśród kobiet, zwłaszcza młodych i pięknych. Mossadekowi brak tych wszystkich trzech zalet. Tym bardziej należy podziwiać skuteczność jego metody. W każdym razie wypłakał to sobie, że dziś — gdy ustępuje —trzeba było dla ostrożności wyprowadzić czołgi na ulice Teheranu, a powściągliwi na ogół Anglicy wyładowują tłumiony protokółem dyplomatycznym gniew, nazywając go ,,wielkim złodziejem nafty'' i ,,dyktatorem''.

Stary hitrion i histeryk zalał im...łez za skórę...

LITMAR

JAPONIA grozi nawiązaniem handlu z czerwonymi Chinami

Waszyngton (A.F.P.). W ostatnim tygodniu lipca odbędzie się w Waszyngtonie konferencja gospodarcza Stanów Zjednoczonych, Wielkiej Brytanii, Francji i Japonii w sprawie sytuacji w Japonii.

Stany Zjednoczone zawierając pokój z Japonią, przewidywały, że znajdzie ona rynki zbytu w Azji południowo-wschodniej. Jednak Wielka Brytania zajęła w ostatnich tygodniach stanowisko zdecydowanie przeciwne japońskiej konkurencji w kontrolowanym przez siebie rejonie Azji. Skutkiem tego Japonia nie ma innego wyboru, jak iść tradycyjnym szlakiem swego handlu, prowadzącym do Chin kontynentalnych. Ambasador amerykański w Tokio Murphy otrzymał już kilka not japońskich, domagających się zniesienia ograniczeń, nałożonych na handel z Chinami.

Ze swej strony Stany Zjednoczone dołożą wszelkich starań, by zapobiec wymianie handlowej japońsko-chińskiej, i użyją całego nacisku na Wielką Brytanię, by skłonić ją do ustępstw.

KUSZENIE ANGLIKÓW

Tokio (A.F.P.). Radio Pekin nadało przemówienie chińskiego wiceministra spraw zagranicznych stwierdzające, że Chiny gotowe są nawiązać stosunki handlowe ze wszystkimi państwami na zasadzie równości.

Oświadczenie to — dodaje radio — jest odpowiedzią na kilkakrotne zabiegi W. Brytanii o zawarcie traktatu handlowego. Jeżeli nawiązanie stosunków handlowych między obu państwami napotyka na trudności, jest to wynik politycznej współpracy brytyjsko-amerykańskiej i narzucone go przez Waszyngton embarga handlowego w stosunku do krajów komunistycznych.

NA KOREI BEZ ZMIAN

Tokio (A.F.P.). Piątkowe posiedzenie komisji rozejmowej w Pan Mun Jom trwało 29 minut. Żadnego komunikatu nie wydano.

Londyn (A.F.P.). Miarodajne koła brytyjskie nie sądzą, aby zanosiło się na rychłe zawieszenie broni na Korei. Wbrew pewnym optymistycznym doniesieniom faktem jest, że chińska propaganda antyamerykańska w ostatnich dniach znów została zaostrzona.

Te same koła podejrzewają, że podpisanie przed rząd pekiński protokółu genewskiego, potępiającego wojnę bakteriologiczną ma na celu również wzmożenie propagandy antyamerykańskiej.



Z wystawy ,,sztuki obstrakcyjnej'' w Salon des Realites (Palais de New-York). Uwagę zwraca dziwaczny ,,Krajobraz zimowy'' oparty na motywach ośnieżowego drzewa — dzieło M. Zbado.

Pierwsze kroki Sultaneka

Nowy premier perski Gawan Sultanek zwrócił się przez radio do całego narodu, przedstawiając trudną sytuację kraju stworzoną przez nieszczęśliwą politykę prowadzoną przez jego poprzednika. Premier zapewnił, że uczyni wszystko, by wybrnąć z tej sytuacji a przede wszystkim uregulować palący problem naftowy. Ostrzegł, że będzie niemiłosiernie tępił tych, którzy będą mu się przeciwstawili w tym wysiłku uzdrowienia stosunków. Zwrócił się również do przedstawicieli wyznań, by nie mieszali religii z polityką. Ogłosił ponadto, że będzie wprowadzał w życie plan siedmioletni, który swego czasu opracował a który został przez jego poprzednika zarzucony.

Nowy premier znany jest ze swej bezwzględności i ofiarności w służbie dla kraju i nie dba o uznanie i sympatię woli raczej mieć posłuch narodu niż jego miłość. Ma wybitne zdolności polityczne i dyplomatyczne i lubi, nie poddając się zbytnio wpływom obcych, oscylować między polityką wielkich mocarstw, utrzymując z nimi dobre stosunki. Pierwszym jego krokiem było zaaresztowanie zwolenników Mossadeka, którzy podczas manifestacji wznosili okrzyki ,,śmierć Gowanowi'' i zaprowadzenia porządku publicznego. Mimo swych 66, a jak mówią niektórzy 84 lat, zachował on całkowicie jasny i żywy umysł oraz żelazną energię.

NOWY WYSOKI KOMISARZ USA W NIEMCZECH

Waszyngton (A.F.P.) Prez. Truman mianował Waltera Donelly Wysokim Komisarzem USA w Niemczech w miejsce McCloya, który ze względów osobistych wraca do Stanów Zjednoczonych.

Donelly był dotąd Wysokim Komisarzem i ambasadorem USA w Austrii. Jego miejsce zajmuje M. Thompson, radca ambasady USA w Rzymie.

Powrót ekspedycji francuskiej z Himalajów

Członkowie francuskiej wyprawy wysokogórskiej w Himalajach, którzy w czerwcu br. zdobyli po raz pierwszy szczyt Chaukamba (7.138) m.), w masywie Gharwal, powrócili samolotem do stolicy Francji, witani przez przedstawicieli władz i przyjaciół.

Równocześnie prawie wyruszyła nowa wyprawa francuska do centralnej Afryki, dla zdobycia szczytu Kilimandżaro (ponad 6 tys. metrów) najwyższej góry w Afryce.

ODYSEA DWÓCH POLAKÓW

Niemiecki statek ,,Tenerife'' wysadził na ląd w Kilonii dwóch młodych polskich marynarzy, jadących na gapę.

Oświadczyli oni, że uciekli z Gdyni, ukryci w małym parowcu polskim. W Hamburgu wyszli z ukrycia, by schować się wśród ciemnej nocy na statku ,,Tenerife'' ,który właśnie odpływał na wyspy Kanaryjskie. Na morzu zostali ujawnieni, ale odbyli całą podróż do Las Palmas i z powrotem.

O ich dalszym losie zadecydują władze niemieckie.

TYLKO Z POMOCĄ AMERYKI

Odbudowa armii japońskiej

Od chwili wybuchu konfliktu koreańskiego dokonał się w Japonii zwrot od idei neutralności, która zresztą znalazła wyraz w nowej konstytucji, do idei organizacji własnych sił zbrojnych. Dyskusja obraca się dokoła zagadnienia nie ,,czy'', lecz ,,jak''.

Poważna grupa b. oficerów sztabu generalnego, po zawarciu pokoju wyrwana z bezczynności politycznej, opracowała i ogłosiła plan, przewidujący wystawienie 20 dywizji w czasie pokoju, a 50 w czasie wojny, z odpowiednimi siłami lotniczymi i morskimi. Inny plan, ogłoszony już w jesieni ub. r. , przewiduje przekształcenie na siły zbrojne obecnych ,,rezerw policyjnych''. Plan ten rząd odrzucił, obawiając się, że jego autorzy, b. oficerowie sztabu generalnego, zamierzają odbudować armię w dawnym stylu i wykorzystać ją do swych planów politycznych.

Jeden z byłych pułkowników ogłosił niedawno artykuł, twierdzący, że niebezpieczeństwo komunistycznej inwazji jest mniejsze, aniżeli rewolucji od wewnątrz. Zgodnie z tym należy przede wszystkim zorganizować obronę narodową przez wyszkolenie i uzbrojenie odpowiednich grup w ramach miast i wsi.

Natomiast młodsi oficerowie odnoszą się do tych wszystkich projektów krytycznie. Uważają oni, że nie należy oddawać wpływu na sprawy wojskowe ludziom, którzy przez złe przygotowanie i prowadzenie wojny spowodowali klęskę. Jeszcze najmożliwszy — zdaniem młodszych oficerów — jest projekt oparcia się o ,,rezerwy policyjne'' jako kadrę, z tym, że dawnych sztabowców należy odsunąć.

Co do finansowania odbudowy armii panuje we wszystkich opiniach zgodność: bez pomocy Ameryki przy obecnym stanie wyczerpania materialnego kraju nie ma mowy o jakichkolwiek zbrojeniach.

Protestanci nie dostaną przepustek

Berlin (A.F.P.) Minister spraw wewnętrznych Wsch. Niemiec nie zgodził się na wydanie 20.000 przepustek dla protestantów, zamierzających udać się na kongres niemieckich ewengelików do Sztutgartu.

Unieważnił również 5.000 już wydanych przepustek na zjazd ,,Światowej Federacji Luterańskiej'' w Hanowerze.

NOWA KONSTYTUCJA RUMUŃSKA

SŁAWI PRZYJAŹŃ I POMOC SOWIECKĄ

Paryż (A.F.P.). W Bukareszcie ogłoszono projekt nowej konstytucji rumuńskiej, która ma zająć miejsce konstytucji z roku 1948. O ile ta ostatnia powiadała, m in.: ,,Rumuńska republika ludowa jest państwem demokratycznym, niepodległym i suwerennym, utworzonym w walce ludu rumuńskiego kierowanej przez klasę robotniczą przeciw faszyzmowi i wojnie'' — o tyle projekt nowej konstytucji, przystosowanej zresztą do wzoru sowieckiego, mówi: ,,Państwo ludu pracującego miast i wsi, powstałe na skutek historycznego zwycięstwa ZSRR nad faszyzmem niemieckim i wyzwolenia Rumunii przez sławną armię sowiecką''...

Konstytucja zresztą i w kilku dalszych miejscach wymienia ZSRR. I tak np. ,,polityka zagraniczna Rumunii jest polityką pokoju, opartą o przyjaźń i sojusz ze Związkiem Sowieckim... Pomoc i bezinteresowne poparcie Związku Sowieckiego są gwarancją niepodległości ,postępu i rozwoju Rumunii'' itd.

Jeden z artykułów projektu przewiduje utworzenie w porozumieniu z rządem węgierskim w części Siedmiogrodu ,,autonomicznego rejonu'' Szekklerów.

Dzieje romantycznej miłości młodego Polaka i pięknej dziewczyny francuskiej — rozłączonych przez wojnę 1939 roku opisuje opowieść

Marty Bernard

p.t.

MIŁOŚĆ NIEPOKONANA

której druk poraz pierwszy w polskim tłumaczeniu zaczynamy za kilka dni.

***

Zbliża się groźny wrzesień. Katastrofa wojenna ma za kilka dni rozłączyć zakochanych. Czy na zawsze ?

Przegląd Prasy

Bomba paryska

„N. Zurcher Zeitung", omawiając zamach na prezydenta senatu apelacyjnego w Paryżu Didier, podkreśla, że zwolnienie przez ten senat z więzienia Duclosa przyjęła antykomunistyczna prasa francuska obojętnie, bez jakiejkolwiek krytyki są du i może nawet z zadowoleniem, ponieważ decyzja sądu apelacyjnego była niewątpliwie mniejszym złem, niż byłby wyrok uwalniający, wydany przez zawsze nieobliczalną sławę przysięgłych.

Dziennik powiada dalej:

„Zamach terrorystyczny wprowadza nowe zamieszanie, ponieważ sąd apelacyjny ma właśnie zająć się sprawą aresztowanego redaktora naczelnego „Humanite", Andre Stila. Kto więc mógł mieć interes arnżując zamach? Z jakich nor wyszli sprawcy? To wszystko jest zagadką."

Dziennik przypomina wreszcie, że *Paul Didier ma 63 lata. Bierze czynny udział w ruchu „partyzantów pokoju" i nie ukrywa swych sympatii do komunistów. Jako członek jednego z sądów paryskich nie złożył w roku 1940 roku przysięgi Petainowi. Został wówczas aresztowany, ale po 24 godzinach zwolniony i przeniesiony na emeryturę. Natychmiast po wyzwoleniu Francji został z powrotem sędzią".*

Ogień wolności

Z okazji otwarcia igrzysk olimpijskich „New York Times" z 19 bm w niezmiernie ciepłych słowach pisze o Finlandii.

Finlandia znajduje się obecnie w niebezpiecznym momencie swej historii i w niebezpiecznej części świata. Naród fiński dał światu przykład umiłowania wolności i odwagi. Teraz zaś wywołuje podziw przyjmująo zawodników olimpijskich, wśród których są niedawni śmiertelni wrogowie Finlandii. Ogień który ongiś płonął w Grecji a przed niedawnym czasem na górach Zachodu, gdy ludzie Mussoliniego, Hitlera i Stalina przygotowywali swe podboje, obecnie znalazł ożywczy tlen w powietrzu północnej Finlandii. Czy długo będzie tam płonął?

Na to ozdobne pytanie oratorskie łatwiej byłoby znaleźć odpowiedź w ojczyźnie autora artykułu niż w „północnej Finlandii".

Skąd pochodzą informacje o Sowietach

Międzynarodowy miesięcznik „Der Monat" porusza zagadnienie prasy i literatury sowieckiej jako źródła informacji.

Czy prasa ta ma jakąkolwiek wartość? Według znanej recepty Lenina prasa ta ma służyć celom propagandowym, agitacyjnym i organizacyjnym, natomiast służba informacyjna jest działem zupełnie ubocznym. Zgodnie z tym daremnie szukalibyśmy w prasie sowieckiej wiadomości np. o katastrofach w komunikacji lub przemyśle, sensacyjnych zbrodniach lub politycznych rozdźwiękach w partyjnej hierarchii. Natomiast można znaleźć w tej prasie pewne dane o ogólnych stosunkach politycznych, gospodarczych i kulturalnych, pod warunkiem, że posiada się dobry nos i dość cierpliwości, by z powodzi frazesów i monotonnych tyrad wyłowić ziarno informacji.

Zdarza się to nieraz przypadkiem i nie na miejscu ,na którym należało by danej wiadomości szukać. Np. wiadomość o zlikwidowaniu pewnych autonomicznych republik wynikła pośrednio z ogłoszonej listy okręgów wyborczych do Najwyższego Sowietu. Dopiero w kilka miesięcy później pojawiła się urzędowa wiadomość, że trzy republiki przestały istnieć.

Każdy numer „Prawdy" podaje numery telefonów kierowników poszczególnych działów. I tu można czasem wyłowić coś ciekawego. N. p. w numerze z dnia 7 listopada 1947 pojawił się nagle kierownik nowego działu — „demokracje ludowe". Jeszcze poprzedniego dnia był to zakres kierownika polityki zagranicznej. Co się stało? Nastąpiło wyodrębnienie kontroli nad państwami satelickimi, nie tylko w „Prawdzie", ale i w rządzie sowieckim.

Czytając prasę sowiecką, trzeba pamiętać, że czasy zmieniają się i nie wszystko, co było ważne przed 15 laty, obowiązuje dziś. Dziś może oznaczać przejście na inne stanowisko lub na polityczne przeszkolenie i często ktoś, kto rzekomo popadł w niełaskę, zjawia się nagle na innym lub wyższym stanowisku.

Sowieckie powieści, sztuki teatralne i nawet wiersze dają wyobrażenie o ogólnej linii politycznej partii w danej chwili i dominujących w danej dziedzinie kłopotach. Drukowana w r. 1950 powieść Czakowskiego „Prokurator" ujawniła szczegół zupełnie na Zachodzie nie znany — że kolonizacja Sachalinu odbywa się pod osobistą kontrolą członka Politbiura Nikojana. Poza tym powieść odkryła wiele innych szczegółów z życia wyspy, dla cudzoziemców niedostępnych.

ZSSR stosuje wobec świata metody Łubianki

Z. STYPUŁKOWSKI OPOWIADA AMERYKANOM CZEGO DOŚWIADCZYŁ NA WŁASNEJ SKÓRZE

Dramatyczne dzieje 16 przywódców polskiego państwa podziemnego, z których większość od r. 1945 do dziś dnia pozostaje w więzieniach sowieckich — i o których świat się nawet nie upomina, jak nie dopominał się do niedawna o zbrodnię katyńską — znane są zagranicy dość dokładnie, m. in. z głośnej książki Zbigniewa Stypułkowskiego „Invitation to Moscou" (wydanie polskie nosi tytuł „W zawierusze dziejowej"). Stypułkowski jest jednym spośród nich i ska zany na niedługie stosunkowo więzienie dzięki uniknięciu rozlicznych zasadzek śledztwa sowieckiego i nie przyznaniu się do „winy" - został wypuszczony po odbyciu „kary"— czego rząd sowiecki gorzko dziś z pewnością żałuje — udał się do Polski, a stamtąd wydostał nielegalnie za granicę i dziś jest najcenniejszym świadkiem naocznym tego, co dzieje się za ponurymi murami politycznych więzień sowieckich.

Objeżdżając obecnie Stany Zjednoczone, Kanadę i inne kraje z odczytami, Stypułkowski daje świadectwo prawdzie w sposób wysoce inteligentny i trafiający do wyobraźni i sumienia zagranicy.

Złamać i poddać sobie

O co chodzi sowieckiemu aparatowi śledczemu, który dostanie w ręce wybitnego przeciwnika? Nie o to zazwyczaj, by go zamordować— wyjaśnia Stypułkowski — jak to czynili z reguły Niemcy po krótkiej, brutalnej i krwawej parodii śledztwa, ale o to, by, zachowując życie ofiary, uczynić z niej istotę posłuszną i uległą. Przeciwnik nieżywy przestał wprawdzie szkodzić, rozumują specjaliści z NKWD (obecnie przechrzczonego na MWD), ale o wiele praktyczniej jest by żył i służył celom polityki Zw. Sowieckiego. Jest to do tego stopnia regułą państwa komun., że np. w Polsce rzadko który ze skazanych na śmierć w procesach politycznych zostaje rzeczywiście rozstrzelany (nawet, jeżeli tak mówią oficjalne doniesienia). Trzyma się go w więzieniu i próbuje, czy sterroryzowany widmem śmierci człowiek nie podejmie się, w zamian za odroczenie egzekucji, pewnych zadań, za wykonywanie których dawniej sam sobie w łeb by strzelił. Wobec Polaków takie zamysły udają się zresztą b. rzadko.

Stypułkowski nie kryje, że zadanie sędziego śledczego na Łubiance jest trudne. Ma on przecież do czynienia z ludźmi zazwyczaj o wielkiej inteligencji, doświadczonymi i wybitnymi, zajmującymi wysokie stanowiska w swym społeczeństwie. Ich „urobienie" wymaga zastosowania przemyślnego, drobiazgowo opracowanego systemu. Polega on na kombinacji nacisku psychicznego z fizycznym wyczerpaniem więźnia, na osłabienie jednocześnie ciała i umysłu.

Trwa to tak długo, dopóki rezultat nie zostanie osiągnięty, zazwyczaj bardzo długo, paręset godzin nocnych przesłuchań, po których normalny człowiek rzadko jest w stanie zachować swą odporność fizyczną i nerwową.

Huśtawka nastrojów

Nacisk psychiczny stosowany jest z prawdziwie piekielną zręcznością. Więzień jest utrzymywany celowo przez jakiś okres w przekonaniu, że jego osoba jest niezwykle cenna, że liczą się z nim, że Sowiety nie mogą sobie pozwolić na jego „likwidację" że ujmą się za nim Alianci. Ten optymistyczny nastrój jest nagle przerywany dniami brutalnego, chamskiego śledztwa przy akompaniamencie obelg i szyderstwa. Gdy człowieka ogarnia rozpacz i zwykły, zwierzęcy strach przed śmiercią, następuje znów nagły przeskok do komplementów i obchodzenia się wprost wersalskiego. Wczoraj było „Ty obmierzły szpiegu', dziś jest „Polska Pana potrzebuje, potrzebuje Pana Nowa Europa, którą my 'tworzymy'. Chodzi tylko o drobiazg, o małą formalność: proszę podpisać ten protokół, że Pan przyznaje się...

Taka „huśtawka" nastrojów, jak wyraża się Stypułkowski, działa niezwykle demoralizująco na więźnia.

Stypułkowski nie przyznał się. Ujrzał on w pewnej chwili, po iluś tam nocach przesłuchiwań i męki że zmęczony jest również sędzia śledczy. Zrozumiał w błysku radosnego poznania, że „tamten" jest również zagrożony i — cóż za wspaniałe odkrycie — że przeciwnik również się boi! Niebezpiecznie jest w kraju sowieckim nie wykonać powierzonego zadania... Z tą chwilą Polak odzyskał wiarę w siebie, opanował ogarniające umysł zaczadzenie, nie przyznał się do niczego wygrał.

Wobec narodów te same metody

I oto dziś może stanąć przed opinią publiczną wolnego świata i odsłonić metody sowieckiego śledztwa w całej ich grozie, odkryć lepiej, niż kierujący się trafną nawet czasem, ale tylko intuicją pisarze, tajemnicę owego przyznawania się i kajania podsądnych w wielkich procesach politycznych za żelazną kurtyną.

Nadzwyczaj trafnie i przekonywująco tłumaczy Stypułkowski Amerykanom, że Zw. Sowiecki używa wobec narodów podbitych identycznych w gruncie rzeczy metod, jak wobec swych więźniów. Nie wygładza ich całkowicie, ale rabowaniem żywności i okrutnymi normami pracy przymusowej utrzymuje w stanie fizycznego wycieńczenia, by sparaliżować wolę walki, osłabić zdolność oporu.

Zaś w tosunku do krajów jeszcze nie ujarzmionych stosowana jest na gigantyczną skalę owa „huśtawka" psychologiczna. Raz Sowiety grożą wojną, demonstrują siły swej armii, sieją panikę. A gdy strach, poprzez koła rozmaitych „appeaserów", sączy się do społeczeństw i demoralizuje, ZSRR występuje ze „wspaniałomyślnymi" ofertami pokojowymi, które podsycają głupią, naiwną wiarę w pokojowość Stalina. Po tygodniu piąta kolumna komunistyczna bierze się znowu do siania alarmów wojennych... Zabawa trwa, narody są na najlepszej drodze do „zmiękczenia". Potem pozostałoby już tylko łatwa i miła sprawa pochłonięcia dojrzałego owocu.

Uzmysłowienie opinii zagranicznej tej strategii na Łubiance zrodzonej i wypróbowanej jest największą zasługą Stypułkowskiego.

MIECZYSŁAW SANGOWICZ

Książka J. Mackiewicza o Katyniu

W „LA LIBRE BELGIQUE"

Jeden z najpoważniejszych dzienników belgijskich „La Libre Belgique" z Brukseli rozpoczął drukowanie obszernych wyjątków z książki Józefa Mackiewicza „Zbrodnia w lesie katyńskim", która ukazała się już na Zachodzie w językach angielskim i niemieckim.

Dziennik belgijski opatrzył dzieło polskiego pisarza wstępnymi uwagami, które dały krótką historię całej sprawy katyńskiej oraz stwierdziły, że niewątpliwie odpowiedzialność za dokonanie mordu na oficerach i żołnierzach polskich ponosi sowiecka policja polityczna. „La Libre Belgique" przypomniała ponadto, że była jednym z tych pism ,które od szeregu lat, jeszcze zanim zaczęła funkcjonować komisja Kongresu w sprawie katyńskiej, domagało się calkowitego wyświetlenia okoliczności niesłychanej zbrodni i ustalenia prawziwych winowajców. Wyjątki z książki Mackiewicza są drukowane na pierwszej stronie dziennika; redakcja podkreśla, że Mackiewicz był w r. 1943 na miejscu zbrodni w Katyniu i że rozmawiał później osobiście z jednym z nielicznych świadków zbrodni z okolic Katynia, Iwanem Kriwożercowem, który zmarł w tajemniczych okolicznościach już po wojnie i po swej ucieczce na Zachód.

Fabrykacja oszczerstw przeciw M.C.K.

W Lozannie zatrzymano prof. Bonnarda w chwili gdy zamierzał przez Pragę wyjechać do Berlina na zebranie komunistycznej „Światowej Rady Pokoju". Przy rewizji znaleziono i skonfiskowano teczkę „dokumentów" na temat Międzynarodowego Czerwonego Krzyża.

Okazało się, że komuniści, pragnąc wykazać, że MCK nie nadaje się do bezstronnego zbadania sprawy rzekomej wojny bakteriologicznej na Korei, zlecili za pośrednictwem prof. Joliot-Curie prof. Bonnardowi, by ten zebrał materiały, kompromitujące MCK. Prof. Bonnard, stojący na czele „szwajcarskich partyzantów pokoju", podjął się tej misji i opracował elaborat, który według komunikatu zawiera szereg kłamliwych i bezpodstawnych twierdzeń, jak np. że M.C.K. jest instrumentem zachodniego kapitału i przemysłu wojennego, że jest „narzędziem szwajcarskiej polityki wojennej" itd.

Prof. Bonnard, gdy mu zabrano teczkę, zrezygnował z podróży Wdrożono przeciw niemu dochodzenia o działalność na szkodę państwa w interesie zagranicznej organizacji.

„RÓWNOUPRAWNIENIE KOBIET"

„Życie Warszawy" (5.VII.) donosi, że wbrew ustawie wiele fabryk zwalnia robotnice z chwilą, gdy znajdą się w ciąży ,twierdząc, że nie są „instytucjami filantropijnymi".

Jeszcze lepiej: „Nocna inspekcja hut w okręgu katowickim zastała wiele kobiet w zaawansowanej ciąży przy niewłaściwych dla nich zajęciach. Zastano kobiety ciężarne przy dźwiganiu, przenoszeniu ciężarów ,przy obsłudze betoniarek, kruszarek w młynach, w przemyśle chemicznym przy produkcji kwasu siarkowego itd.".

Komentarze? Po co? Notatka ta nie mówi, lecz krzyczy o nieludzkich warunkach pracy.

Cyrankiewicz i nauka

Na zebraniu reżymowej Akademii Nauk w Warszawie przemawiał Cyrankiewicz. Oto dwa fragmenty:

„Ze zgrozą i oburzeniem każdy z nas obserwuje deprawację i upodlenie nauki przez imperializm. Najgłębszym wstrętem i pogardą napawa nas upodlenie nauki i naukowców, którzy dają się zaprząc do zbrodniczego dzieła wojny bakteriologicznej przeciw bohaterskiemu narodowi koreańskiemu. Ku swej wieczystej i niezmywalnej hańbie ludzie ci..." itd.

Natomiast: „Kluczem do spełnienia wielkich zadań, jakie stoją przed nauką polską, jest zwalczanie wstecznych teorii idealistycznych, oparcie metod pracy naukowej na materializmie dialektycznym ,stanowiącym fundament całej nauki, w walce o pokój ramię w ramię z przodującą nauka radziecką".

Związek bałkański na horyzoncie

Seria wizyt i konferencji między politykami i wojskowymi Turcji, Grecji i Jugosławii prowadzi do przypuszczenia, że może dojść do powstania związku bałkańskiego.

Idea nie jest nowa. Próbował ją przed wojną realizować Titulescu, przy czym związek był skierowany przeciw bułgarskim aspiracjom na Dobrudżę, Macedonię i Trację. Dziś istnieje nie tylko niebezpieczeństwo bułgarskie, ale i znacznie poważniejsze ze strony sowieckiego imperializmu.

Jeszcze przed kilku miesiącami, gdy była mowa o współpracy wojskowej trzech państw bałkańskich, zastrzeżenia wysuwała Turcja. Twierdziła ona, że największe znaczenie ma dla niej obrona granic w Azji, a brak dostatecznej siły uniemożliwia angażowanie się również na froncie bałkańskim. Obecnie sytuacja uległa zmianie, prawdopodobnie w pierwszym rzędzie skutkiem zapewnienia naczelnego dowództwa Paktu Atlantyckiego, że w razie sowieckiej agresji natychmiast masowo wkroczy amerykańskie lotnictwo. W każdym razie Turcja godzi się już na przesunięcie ośmiu dywizji na Bałkany.

W ubiegłym miesiącu odbyła się w Białogrodzie konferencja sztabowców trzech państw bałkańskich i ustaliła w ogólnych zarysach zasady współpracy wojskowej w razie zagrożenia.

Przedstawicielstwo „Słowa Polskiego" na Wielką Brytanię i Irlandię powierzyliśmy P. Dr Mieczysławowi Truszowi — 150 Earls Court Rd., London S.W.5.

Wpłaty na prenumeratę można uiszczać P.O. lub czekami, wypełnionymi na „Słowo Polskie", Londyn.

ADMINISTRACJA

NA CZASIE

CO Z JAŁTĄ?

Stronnictwa republikańskie St. Zj. Ameryki w przeddzień wyznaczenia w Chicago gen. Eisenhowera jako swego kandydata na stanowisko prezydenta, ogłosiło też 10 lipca br. przedwyborcze wytyczne w zakresie polityki zagranicznej.

BIEG MYŚLI

Wzmianka o Jałcie (a raczej i słusznie o Teheranie — Jałcie — Poczdamie, bo to stanowi jedną smutną całość) nie zjawia się w tym oświadczeniu nagle i w odosobnieniu lecz w ścisłym związku z całym biegiem myśli.

Ganiąc powojenną politykę stronnictwa demokratycznego, w ciągu siedmiu lat 1945-1952, — oświadczenie republikańskie stwierdza, że Rosja w tym czasie zagarnęła pod swe rządy i wpływy 15 narodów liczących 500 milionów ludzi w Europie i w Azji i zarzuca demokratom z wymienieniem wyraźnym:

«Porzucili oni przyjazne narody, jak Łotwa, Litwa, Estonia, Polska i Czechosłowacja, by same się broniły przeciw najazdowi komunistycznemu, który rychło je pochłonął».

Czyniąc to zaś:

«...wystawili na urągowisko nasze zapewniające pokój rękojmie, takie jak Karta Atlantycka».

Tu stwierdzenie, gdzie to się stało:

«Teheran, Jałta, Poczdam były miejscami tych tragicznych błędów i po nich jeszcze dalszych. Kierownicy rządu u władzy działali bez zgody Kongresu i narodu amerykańskiego. Przefrymarczyli nasze przytłaczające zwycięstwo na rzecz wroga, nowych ucisków i nowych wojen».

Gani hasło dotychczasowej polityki wobec Rosji:

«Głoszą wyznawanie polityki obronnej, tzw. powstrzymywania (containment) komunizmu rosyjskiego, które go jednak wcale nie osadziło na miejscu».

A następnie jeszcze dobitniej:

«Rząd Stanów Zjednoczonych, pod kierownictwem republikańskim, odrzuci wszystkie zobowiązania zawarte w tajnych umowach, takich jak w Jałcie, które pomagają komunistycznym ujarzmieniom. Zostanie stwierdzone, z najwyższą powagą władzy Prezydenta i Kongresu, że polityka Stanów Zjednoczonych jako jeden ze swych celów pokojowych przewiduje prawdziwą niepodległość tych narodów dotkniętych niewolą».

Oświadczenie republikańskie nie daje pierwszeństwa sprawom Europy przed sprawami Azji i w szczególności Dalekiego Wschodu. Przeciwnie, zarzuca demokratom, że hasłu rosyjskiemu: Azja na pierwszym miejscu, przeciwstawiają jakoby hasło: Azja na ostatnim miejscu. Przypominają, że Stalin uważa zwycięstwo na Dalekim Wschodzie za odskocznię do zwycięstwa w Europie.

A następnie:

«Znowu uczyńmy wolność latarnią nadziei dla miejsc ogarniętych mrokami. Ta myśl przewodnia nada «Głosowi Ameryki» właściwy kierunek. Będzie to oznaczało koniec biernej, czczej i sprzecznej z godnością polityki tzw. powstrzymywania. Polityka, jaką przyjmujemy, wskrzesi te udzielające się, wyzwoleńcze wpływy tkwiące w wolności. Pobudzi ona nieuchronnie wśród narodów ujarzmionych wysiłki i odpory uniemożliwiające władzom dalsze stosowanie ich potwornych działań i oznaczające początek ich końca».

Tyle, właśnie tyle, tylko tyle.

NIEZBYT DUŻO

Właściwie więc jest to głównie potępienie polityki przeciwników politycznych i współzawodników w walce wyborczej o władzę. Nikt nie oczekiwał, że będą chwalili ich politykę. Oczywiście ganią.

Lecz wcale nie mówią narodom ujarzmionym:

— My was wyzwolimy, my wam pomożemy, my to a to dla was zrobimy.

Mówią tylko:

— Latarnia wolności, którą rozpalimy, pobudzi narody ujarzmione do wzmocnienia odporu.

Na pewno odezwą się głosy:

— To nie jest nic.

Tak powie kto w oświadczeniu wyborczym amerykańskim oczekiwał zapowiedzi:

— Podejmiemy wojnę o uwolnienie narodów ujarzmionych.

Ale zmysł trzeźwości podpowie, że taka zapowiedź byłaby niemożliwa na zewnątrz a także na wewnątrz niezbyt... zachęcająca dla wyborców amerykańskich.

JEDNAK I NIE MAŁO

Ważne jest w każdym razie:

1) potępienie polityki Jałty, i stwierdzenie, że nie było na te umowy zgody prawnej amerykańskiej,

2) potępienie polityki tzw. powstrzymywania, czyli bierności, a zapowiedź innej polityki.

Niemniej ważne jest stwierdzenie, że podbicie tylu narodów jest też zgubne dla samej Ameryki, co powiedziano w ustępie powyżej podanym o latarni wolności i o polityce powstrzymywania:

«...która porzuca niezliczone istoty ludzkie na łup samowładztwa i bezbożnego terroryzmu, umożliwiającego władcom używanie ujarzmionych jako zastępów przeciw nam i na naszą zgubę».

Czyli, że Amerykanie mają bronić nie tylko innych, lecz i siebie samych, a to dużo znaczy i waży.

Jest to zwrot. I jest to początek. A jako zwrot i jako początek, nie jest to mało.

STANISŁAW STROŃSKI

NOTATKI Z KRAJU

NOWE PODRĘCZNIKI SZKOLNE

Reżymowe Państwowe Zakłady Wydawnictw Szkolnych przygotowują na nowy rok szkolny książkę pt. „Nauka o Konstytucji". Książka ta będzie wydana w nakładzie 600 tysięcy egzemplarzy.

Młodzież w Kraju otrzyma również nowoopracowaną przez „fachowców" reżymowych, „Geografię gospodarczą Polski" oraz „Historię Polski w okresie- kapitalizmu".

WYSTAWY

W okresie „Zlotu Młodzieży" czynnych będzie w Warszawie aż 40 wystaw urządzonych przez reżym celem zapoznania młodzieży polskiej" z historią ruchu robotniczego i walk wyzwoleńczych".

Między innymi będzie uruchomiona wystawa pt. „Zostań Górnikiem". „Sprzęt górniczy", Karykatura polityczna Polski i innych satelitów Rosji sowieckiej", „Braterstwo broni Armii Sowieckiej i Ludowego Wojska Polskiego„ oraz „10-lecie P.P.R.".

„APTEKI — FABRYKI"

Zbyt mała ilość aptek w Warszawie, oraz zbyt długie wyczekiwanie na wykonanie recept, co powoduje ciągle narzekanie warszawiaków, ma być usunięte przez stworzenie dwóch „aptek — fabryk", których zadaniem ma być wykonywanie recept w ciągu trzech godzin.

Apteki te mają być uruchomione z dniem 1 sierpnia br. i będą mieściły się przy ul. Joteyki i Krupskiej. O ile próba się powiedzie, „apteki-fabryki" będa wprowadzone we wszystkich dzielnicach Warszawy.

POCZTA NA DWORCU GŁÓWNYM W WARSZAWIE

Warszawski „Expres" opisuje porządki na poczcie na Dworcu Głównym w Warszawie: „W urzędzie pocztowym wszyscy wpatrzeni są w okienko. Ale jeden z interesantów poczty na Dworcu Głównym miał nieostrożność spojrzeć na podłogę i co tam zobaczył? Zobaczył taki brud ,jakby podłoga nie była myta jeszcze ani razu od chwili gdy deski przywieziono z tartaku. Kabiny telefoniczne są tak zdewastowane, jakby tam zwierz dziki szalał, nie mogąc uzyskać połączenia z puszczą. W kałamarzu, zamiast atramentu ,jest maź czarna i ponura, którą w kształcie liter rozmazuje się po papierze.

„Wszystko to razem składa się na obraz urzędu pocztowego, w którym interesanci wdychają kurz przez kilka minut, a urzędnicy przez 8 godzin dziennie" (podpisany: koresp. Jaworowicz).

Niestety! Pamiętamy wszyscy, którzy znaliśmy Warszawę przedwojenną, że za czasów, gdy tam nie rządzili komuniści, biuro pocztowe na Dworcu Głównym wyglądało zupełnie inaczej.

Z dalekopisu

KSIĄŻĘ EDYNBURGA W NORWEGII

Do Oslo przybył Filip, książę Edynburga, powitany przez króla Haakona. Książę zjadł śniadanie z królem na pokładzie jachtu królewskiego a wieczorem wydał obiad na jachcie brytyjskim „Patricia", na którym wyruszy do Helsinek, dokąd udaje się na Olimpiadę.

ROZRUCHY W LIPSKU

Według wiadomości, które dopiero teraz podał pewien uchodźca z Niemiec Wschodnich, podczas zjazdu młodzieży w czasie Zielonych Świąt, doszło do krwawych rozruchów w Lipsku. W czasie tych rozruchów starła się młodzież komunistyczna z „wolnymi Niemcami". Rozruchy krwawo stłumiła policja, kładąc trupem 9 i raniąc 27 młodych ludzi.

NOWY PREZYDENT EKWADORU

Prezydentem Ekwadoru został wybrany J. M. Velasco Ibarra.

STRATY LOTNICTWA NA KOREI

Amerykańskie dowództwo lotnictwa ogłosiło, że w ciągu ub. tygodnia straciło 4 samoloty w czym dwa typu „Sabre" : Komuniści stracili w tym czasie dwa samoloty : 1 MIG 15 i 1 myśliwca o napędzie odrzutowym.

NOWY AMBASADOR ST. ZJEDN. W BURMIE

Nowy ambasador amerykański w Burmie William Seabald złożył prezydentowi swoje listy uwierzytelniające. Nowy ambasador był doradcą gen. Mac Arthura w Japonii.

FAŁSZYWE DOLARY W SEKWANIE

Policja wyłowiła z Sekwany nawpół otwartą walizę, w której znajdowało się 110.000 dolarów. Walizę z zachowaniem wszelkich środków ostrożności przewieziono na komendę policji, gdzie się jednak przy bliższym badaniu okazało, że dolary były fałszywe. Policja prowadzi dochodzenia.

Krótko węzłowato

- Rząd jugosłowiański zamknął wyższą szkołę dziennikarską i dyplomatyczną w Belgradzie z powodu ideologicznych odchyleń.
- Parlament kanadyjski postanowił zamknąć imigrację niewykwalifikowanych robotników, oraz wszystkich Włochów.
- Ślepy od urodzenia Szwed podczas silnej burzy upadł na statku i uderzywszy się w tył głowy — odzyskał wzrok.
- W Limie (Peru) zmarł najstarszy człowiek świata, licząc 151 lat, co urzędowo stwierdzono.
- W Worcester (USA) żyje jeden z czterech ostatnich weteranów amerykańskiej wojny domowej. Przed kilku dniami otrzymał na urodziny tort ze 111 świeczkami.
- W Czechosłowacji zapowiedziano całkowitą reorganizację związków zawodowych, ponieważ obecne nie spełniają swej roli „mobilizatorów wykonania planów gospodarczych".
- W jednej z kawiarń Bogoty spotkali się burmistrz z sędzią, pozostający od dłuższego czasu w zatargu. Obaj równocześnie wyjęli rewolwery i po wystrzeleniu wszystkich nabojów padli trupem na miejscu.
- W Niemczech według statystyki więcej ludzi odżywia się nadmiernie, by „powetować" głodne lata, niż niedostatecznie. Spożycie słoniny wzrosło od roku 1949 o 400 proc., cukru z 39 na 55 funtów na głowę.

PONIEDZIAŁEK

21

LIPCA

Św. PRAKSEDY, dziew.
SS. ANDRZEJA
I BENEDYKTA, ww.

Św. Prakseda, córka senatora, wyrzekła się swego majątku na rzecz ubogich. W czasie prześladowań pałac swój z narażeniem życia oddała papieżowi Piusowi I na obrzędy i zebrania wiernych. Wielu męczennikom oddawała ostatnią posługę.

Św. Andrzej Zurawek wraz ze Św. Benedyktem mieli pustelnię nad Dunajcem koło Czchowa. Później wstąpili do Benedyktynów, lecz potem znów prowadzili żywot pustelniczy. Zmarli około r. 1010.

ODPOWIEDZI REDAKCJI

Miecz., Avion (P. de C.). — Dziękujemy za oba rękopisy. Jeden pójdzie jako list do Redakcji a drugi (o Podlasiu) przesłaliśmy autorowi rubryki „Album polskich krajobrazów".

Stogniew Wersza (Tunis). — Za długie i za mało popularnie napisane. Żałujemy — nie zamieścimy. Broszur wydanych drukiem nie możemy przedrukowywać.

Bohdna, Upsala (Szwecja). — List przeczytaliśmy z uwagą. Projekt „Kongresu zjednoczenia" jest nierealny. Takich spraw nie rozwikła się według staropolskiego „kupą mościpanowie". Wierszy nie drukujemy. Za uwagi o piśmie będziemy wdzięczni.

J. J. Florimont (A. M.). — Korespondenta nie wyślemy. Zbyt kosztowne. Z wiersza nie skorzystamy. Dziękujemy za życzliwy stosunek do nas.

KORESPONDENCJA Z AUSTRALII

Polakom grozi bezrobocie

Australia, która do niedawna cierpiała na brak rąk do pracy, stanęła teraz prawie nagle w obliczu poważnego bezrobocia. Podejmuję ten temat w pierwszej korespondencji do „Słowa", dlatego, że problem bezrobocia w Australii jest dzisiaj bardzo poważnym niebezpieczeństwem grożącym przeszło 60.000 osób liczącej emigracji polskiej. Bezrobocie w Australii nie osiągnęło jeszcze wprawdzie katastrofalnych rozmiarów, jak to miało tu miejsce w latach 1929-32 ale nawet w tym stanie jak obecnie jest ono katastrofą dla naszych rodaków w Australii gdyż łącznie z emigrantami innych narodowości, ich w pierwszym rzędzie bezrobocie to dotyka. Ofiarą zwolnien, jak dotychczas w 90 proc. padają przybyli tu emigranci różnych narodowości, powszechnie nazywani nowo-australijczykami. Wydaje się że to nakaz „z góry" bo stosują to bez wyjątku instytucje i przedsiębiorstwa państwowe i prywatne.

Wśród tych tysięcy poszukujących pracy w Sydney 20.000 w Melbourne 15.000) bardzo poważny procent to Polacy.

Gdy się weźmie pod uwagę, że zasiłek bezrobotnego wynosi tylko 750 frs (1 funta austr) tygodniowo, to sytuacja osoby, kęóra straciła pracę i nie posiada oszczędności, staje się naprawdę tragiczna. Sytuację pogarsza jeszcze okoliczność, że Australia, nie mająca dotychczas u siebie problemu biedy, nie posiada żadnych organizacji społecznych, które by mogły najbardziej potrzebującym udzielić jakiejś pomocy. Bardzo mało zresztą żywotne organizacje polskie też dotychczas nie potrafiły zorganizować żadnej pomocy społecznej. Może obecna konieczność będzie podnietą do jakiejś działalności w tym względzie.

Wzrastające bezrobocie sprawia, że młodzież polska zaczyna zaciągać się ochotniczo do armii australijskiej wabiona wysokim żołdem i beztroskim życiem. Władzom australijskim w werbowaniu młodzieży polskiej ma podobno pomagać pewien b. oficer polski mający duże aspiracje przewodzenia polskiemu życiu społecznemu w Melbourne.

Bezrobocie jest wynikiem pogłębiającego się kryzysu ekonomicznego spowodowanego w głównej mierze dużym spadkiem eksportu i niską ceną wełny. Społeczeństwo niezadowolone odwraca się wyraźnie od liberałów, którzy kierują obecnie rządem federalnym i we wszystkich wyborach, jakie tylko ostatnio miały miejsce — czy to do parlamentów stanowych czy do rad gminnych — liberałowie ponoszą zdecydowane porażki.

Dla kraju opierającego swoją gospodarkę w głównej mierze na eksporcie wełny, katastrofą może być zapoczątkowana już w Stanach Zjednoczonych przemysłowa produkcja wełny syntetycznej. Wartość eksportu wełny w porównaniu z rokiem ubiegłym spadła o 60 proc. Społeczeństwo spodziewa się, że niedobór ten pokryje eksport uranu, którego podobno bogate złoża odkryto w północnej Australii.

Dotychczas życie Polonii australijskiej było raczej beztroskie. Ludzie, którzy przeszli obozy koncentracyjne, niewolę a po wojnie już obozy dla D.P-ów, znaleźli tu spokój i dobre zarobki. Jeszcze rok temu, gdy pracy było poddostatkiem i każda prawie fabryka dawała także wysoko płatne godziny nadliczbowe, nawet niekwalifikowany robotnik zarabiał przeciętnie do 15 funtów tygodniowo. Przy bardzo niskich, w porównaniu z Europą, cenach żywności był to zarobek naprawdę wysoki. Stąd też bardzo poważny procent naszych rodaków mieszka już we własnych domach, kęóre tu zresztą przy długo terminowym kredycie niezbyt trudno kupić.

Miejmy nadzieję, że obecny kryzys gospodarczy Australii i wywołane nim bezrobocie są tylko zjawiskami przejściowymi i te naprawdę teraz trudne dla wielu naszych rodaków chwile należeć będą tylko do niemiłych wspomnień.

POLACY W BELGII

Kolonia w Eisden przoduje

Kopalnia węgla zatrudnia parę tys. robotników, wśród których trzecie pod względem liczebności stanowią Polacy (po Flamandach i Włochach).

Polonia licząca tutaj ok. 1000 osób, rozrzucona jest w promieniu paru km. w osiedlach górniczych. Polacy cały tydzień ciężko pracują, a w niedzielę i święta zbierają się na zebrania i obchody. Polska szkoła, biblioteka, zarządy organizacyj społecznych, zespoły ćwiczące (teatr, chór, balet) czynne są również w dni powszednie.

KOŁO SPK

W Eisden działa sprawne i ruchliwe Koło SPK, kierowane przez prezesa Oddziału p. Leona Fludera. Koło liczy 32 członków, posiada bibliotekę złożoną z 500 dzieł. Biblioteka ta zorganizowana przez p. Józefa Bieleckiego, jest w całym tego słowa znaczeniu biblioteką „żywą". Wystarczy powiedzieć, że wpływ kasowy za miesiąc maj b.r. wyniósł 600 frs. — Kierownik biblioteki (obecnie p. St. Miśkiewicz) dba o zaopatrywanie biblioteki w nowości.

Koło posiada zespół teatralny, który w swym dorobku ma zapisane takie pozycje jak „Teatr Amatorski" -Bałuckiego (w reżyserii p. H. Rzeźnika) „Kwaterę nad Adriatykiem" — N. Sądka (w reżys. p. H. Łapczyńskiego). Inowacją na terenie belgijskim było skomponowanie i zrealizowanie przez H. Łapczyńskiego kabaretu literacko-muzycznego „To i Owo". Obecnie zespół pod kierownictwem p. M. Felicjańskiego przygotowuje „Markietanki" N. Sądka.

Słyszeliśmy dobrą muzykę — „Echo Polskie" — Łapczyńskiego — fantazję pieśni i tańców polskich na sopran, akordeon i fortepian, cięte satyry, dobrą deklamację. Dwu i pół-godzinnym programem bawili nas: pp. Łapczyńska, Bień, Felicjański i autor.

Dochód z wyżej wym. imprezy przeznaczono na zasilenie kasy Komitetu Szkolnego.

KOMITET WOLNEJ SZKOŁY

Mimo cofnięcia uznania Rządowi R.P. a co za tym idzie, utraty podstawy materialnej dla szkolnictwa, praca w szkole tutejszej nie uległa zahamowaniu. Polacy zorganizowani w Związku Polaków potrafili obronić swą placówkę przed inwazją ze strony reżymu warszawskiego. Nauczycielem, który tę walkę wygrał, pracując bez względu na wysokość wynagrodzenia, jest p. Stanisław SZYMCZAK. Utrzymanie swe zawdzięcza szkoła niezwykle ofiarnej postawie tutejszych Polaków. Budżet Komitetu Szkolnego wynosi rocznie 40.000 frs b. i jest niezmieniony od roku 1946. Szkoła wyjątkowo dobrze zaopatrzona jest w podręczniki i własną bibliotekę. Uczęszcza do niej 70 dzieci. Ostatnio z pomocą szkole przychodzi „Skarb Narodowy". Podziękowanie należy się władzom szkolnym belgijskim, które użyczają lokalu szkolnego.

UROCZYSTOSCI

Dzieci pobierają lekcje nauki religii wyłącznie w języku flamandzkim w szkole belgijskiej, ponieważ nauczyciel polski, bez specjalnej „misji kanonicznej" uczyć religii nie może.

W tej sytuacji Kom. Szkolny zabiega o to, by życie religijne dzieci możliwie „spolszczyć". W tym celu w czasie tegorocznej uroczystości przystąpienia do I-ej Komunii św. wzięły udział wszystkie organizacje polskie ze swymi sztandarami.

Dopiero w dniu 8. 6. mogły się odbyć uroczystości ku czci Konstytucji 3 Maja.

W niedzielę dnia 8 czerwca młodzież szkolna, grupa młodzieży pozaszkolnej w strojach krakowskich, grupa „Sokołów", chorągwie wszystkich polskich organizacyj, uformowały barwny korowód, który wraz z polską ludnością udał się na Mszę św. odprawiona przez ks. Bednarskiego. Po południu w sali „Casino" odbyła się akademia, zorganizowana wysiłkiem wszystkich polskich organizacyj a mianowicie: Związku Polaków, Matek Różańcowych, Tow św. Barbary, SPK i „Sokoła". W części oficjalnej przemawiali kolejno pp: A. Wąs — Prezes Komitetu Szkolnego, p. H. Łapczyński, wiceprezes SPK w Belgii, ks. Bednarski i prezes SPK Belgja p. Fluder.

W części artystycznej wystąpiły dzieci szkolne, w strojach ludowych, z deklamacjami, śpiewem i inscenizacjami, przygotowanymi przez p. Szymczaka, oraz tańcami opracowanymi przez panią L. Mercinę, prezeskę Matek Różańcowych. P. Mercina przygotowała również balet młodzieży pozaszkolnej, który wykonał pięknie tańce ludowe. Wszystkie tańce były starannie wykonane, z dużym odczuciem i wdziękiem, a kostjumy były naprawdę piękne. Czterogłosowy mieszany chór wykonał pieśni pod kierownictwem p. E. Szuflaka. W części końcowej wygłosił podniosłe przemówienie p. Grześkowiak. Po akademi odbyła się zabawa taneczna.

Należy podnieść, że Polonja miejscowa dopisała wyjątkowo licznie dlatego dochód z tej imprezy przyniósł 6400. fr. b.

Zbiórka na szkolnictwo jest na ukończeniu według informacyj otrzymanych, Komitet Zbiórkowy liczy, że suma wpływów przekroczy 5 tys. frs. b.

H.Ł.

JUBILEUSZ KAPŁAŃSKI KS. PRAŁATA W. STANISZEWSKIEGO

3 lipca b.r. przypadła 25 rocznica święceń kapłańskich ks. Władysława Staniszewskiego, rektora Polskiej Misji Katolickiej i wikariusza delegata dla Polaków w Anglii i XII. Uroczystości jubileuszowe przeniesiono na 12 i 13 lipca ze względu na przyjazd protektora uchodźstwa polskiego J.E. biskupa Józefa Gawliny.

W ramach obchodu rocznicowego odbyła się w sobotę 12 bm., w sali przy katedrze Westminsterskiej uroczysta akademia, w czasie której ks. biskup Gawlina przekazał Jubilatowi szczególne błogosławieństwo apostolskie od Ojca św. Piusa XII. Adres i dar w postaci 300 funtów na upiększenie Kościoła Polskiego od całego społeczeństwa emigracyjnego w W. Brytanii złożył p. J. Baliński-Jundziłł, prezes Instytutu Polskiego Akcji Katolickiej. Specjalny adres podkreślający żywy stosunek Jubilata do twórczości literackiej wystosował Związek Pisarzy Polskich na Obczyźnie. Część oficjalną zamknął referat p. L. Czosnowskiego o. stosunku człowieka świeckiego do kapłaństwa.

Drugą część akademii wypełniły występy artystyczno-wokalne. Szczególnie serdecznie został przyjęty występ grupy małych dziewczynek składających życzenia w imieniu polskiej młodzieży. Wspólnym odśpiewaniem „Wszystkie nasze dzienne sprawy" i hymnu narodowego zakończono wieczór.

W niedzielę w południe Jubilat celebrował Mszę św. w Bromptom Oratory. Kazanie wygłosił O. Superior J. Jarzębowski marianin.

Po południu odbył się w „Ognisku Polskim" obiad z udziałem przedstawicieli polskiego życia religijnego, politycznego i społecznego oraz duchownych i działaczy angielskich.

⁂

Ks. Władysław Staniszewski urodził się w Pleszewie w 1901 r. Gimnazjum ukończył w Ostrowiu Wielkopolskim, filozofię studiował w Poznaniu, teologię w Gnieźnie. 3 lipca 1927 r. otrzymał święcenia kapłańskie. 11 następnych lat spędził w Poznaniu, gdzie był wikariuszem katedry prymasowskiej, administratorem seminarium duchownego, notariuszem metropolitalnego sądu duchowego penitencjariuszem i kaznodzieją katedralnym, w końcu dyrektorem kancelarii prymasa. W 1938 r. zgłosił się na wyjazd do Anglii celem objęcia kierownictwa Polskiej Misji Katolickiej i kościoła polskiego na Devonia Road. W latach wojny na kościół na Devonii spadły dodatkowe obowiązki. W W. Brytanii znalazły się polskie władze cywilne i wojskowe. Misja otwiera „Dom Żołnierza", nawiązuje współpracę katolików angielskich z polskimi, bierze czynny udział w życiu kulturalnym i społecznym emigracji. W 1947 r. ks. Staniszewski towarzyszył kard. Griffinowi w jego podróży do Polski. W kraju zgłosił się prosił o wyznaczenie mu parafii, lecz Prymas uważał na ważniejszą jego obecność wśród wychodźstwa.

Kiedy zarówno byli żołnierze i księża polscy b. kapelani wojskowi opuszczali Polski Korpus Przysposobienia i Rozmieszczenia powstała konieczność zorganizowania opieki duszpasterskiej dla Polaków rozproszonych po całym kraju. To też Episkopat Anglii i Walii uchwalił zamianować ks. Rektora Staniszewskiego Wikariuszem Generalnym odpowiedzialnym za duszpaterstwo polskie wśród ludności cywilnej pod warunkiem, że Episkopat wyrazi również swą zgodę. Episkopat Polski wyraził swą zgodę na tę kandydaturę i ś.p. Kardynał Prymas Hlond dnia 9 czerwca 1948 roku zamianował ks. Władysława Staniszewskiego „Rektorem Polskiej Misji Katolickiej w Anglii iWalii."

W uznaniu jego zasług dla Kościoła Papież Pius XII mianował ks. Rektora Staniszewskiego swym prałatem domowym.

NOTATKI LONDYŃSKIE

ODCZYTY MARII WINOWSKIEJ

Znana pisarka katolicka p. Maria Winowska mieszkająca stale w Paryżu przybyła na kilkudniową wizytę do Londynu.

P. Winowska wygłosiła na dwudniowym week-endzie „Veritasu" trzy odczyty : 1) „Dzisiejsza myśl religijna", 2) „Jakiego typu religijności wymaga dzisiejsza rzeczywistość", 3) „Główne nurty życia religijnego w Kościele". Po referatach wywiązała się dyskusja traktująca o współczesnych kierunkach życia religijnego i współczesnym typie świętości. W końcowej dyskusji wziął również udział przybyły na kilka dni z Rzymu do Londynu ks. biskup J. Gawlina.

„SŁOWO POLSKIE" W GLASGOWIE

Na tablicy ogłoszeń w glasgowskim Domu Kombatanta znajduje się bardzo pomysłowy afisz reklamujący „Słowo Polskie". Artystycznie wykonany afisz składa się z pierwszej strony „Słowa", z której wycięte środek, zostawiając tylko tytuł pisma i marginesy. Stronę wypełnione tytułami artykułów i wiadomości jakie ukazały się w piśmie,, dla przedstawienia szerokich jego zainteresowań oraz podano adres przedstawicielstwa w W. Brytanii i warunki prenumeraty.

Pomysł dobry, wart jest naśladowania przez inne polskie lokale.

Polonia we Francji

DENAIN

Miesięczne zebranie Koła Rez. i b. Wojsk. przewidziano na niedzielę 20-go lipca o godz. 16, przy Pl. Gambetta w Cafe Avion Nr. 1. Obecność wszystkich członków obowiązkowa.

LENS

Obchód 14 lipca i dekoracja Polaka. — Jak w całej Francji, tak i w Lens obchodzono uroczyście święto 14 lipca. Po wielkim pochodzie, na czele którego stanęli pp. dr. Schaffner — mer miasta, poseł Just Evrard, kpt. Thiebaut — komendant żandarmerii i inne osobistości. Pochód ustawił się następująco: strażacy, orkiestra miejska pod batutą p. Maurice Belvigne, kompania strażaków, delegacja żandarmów, towarzystwo sportowe U.S.O.L., delegacje polityczne i świeckie z Lens i okolicy ze swoimi pocztami. Mer miasta wręczył odznaczenia oficerowi strażaków p. Levebvre i M. Canard. Następnie p. Gerard, prezes departamentalny „Zbiegów z niewoli" wręczył krzyż „Croix de Guerre" p. Emilii Deschamps a medal pamiątkowy za wojnę 1939-1945 paniom: Fritz, Rampteaux i pp. Leroy, Carlier, Bugard, Causse, Gouillard, Roehrig oraz **naszemu Rodakowi p. Stanisławowi Krzystaniakowi.**

Z Walnego Zebrania T.U.R. — Ostatnio odbyło się w sali „Familia" Walne zebranie tut. Oddziału „Towarzystwa Uniwersytetu Robotniczego Imienia Antoniego Zdanowskiego". Zebranie otworzył prezes Krawczyński, poczem odczytano sprawozdania zarządu. Sekretarz p. Klaja odczytał protokół z ostatniego zebrania, a Komisja Rewizyjna, składająca się z p. p.: Juśkowiaka, Sokola i Małolepszego, po sprawozdaniu skarbnika p. Kaczmarka, stwierdziła porządek ksiąg i zgodność stanu kasy. Następnie swoje sprawozdanie, z uwagami dotyczącymi biblioteki, złożył bibliotekarz p. Krawczyk. Na końcu p. Krawczyk omówił działalność i pracę T.U.R.'a na terenie Lens. Po krótkiej dyskusji, obecni wyrazili uznanie dla ustępującego Zarządu. Na przewodnictwo wyborów nowego Zarządu powołano p. Jaśniewicza. Podniesieniem ręki obecni zatwierdzili obecny skład zarządu, a mianowicie pp.: prezes — Krawczyński; sekretarz — Klaja; skarbnik — Kaczmarek; bibliotekarz — Krawczyk; rewizorami kasy zostali pp. : Kawalerczykowa, Sokół i Krawczyk Zastępcami są pp.: prezesa — Juśkowiak ,sekretarza — Ostrowski, skarbnika — Zugaj. Przy sposobności przypominamy, że bibliotega T.U.R. czynna jest co niedzielę od godz. 11 do 12,30 na sali „Familia" przy Route de Bethune.

Nadzwyczajne Walne Zebranie K. T. M. otworzył prezes p. Krawczyński, który wstępnym przemówieniem wyraził żal. że na zebraniu, zwołane na 6 b. m. nie wszystkie Towarzystwa były reprezentowane. Obecnie były reprezentowane następujące towarzystwa i organizacje : Gniazdo Sokoła, Koło Rezerwistów i B. Wojsk., Koło Rodzin. P. O. O.. Piłka nożna Gwiazda, TUR, P.O.W. N., Rada Rodzicielska oraz Tow. Różańca Żywego. Była obecna również p. naucz. Moszczyńska. Sprawozdanie i protokół odczytał sekretarz K.T.M. p. Krawczyk a stan kasy przedłożył skarbnik p. Swieca; Komisja Rewizyjna, składająca się z pp. Sadowskiego, Kaczmarka i Ciesiołki stwierdziła porządek ksiąg. Jako ostatni przemawiał i złożył swoje sprawozdanie p. Krawczyński, prezes K.T.M., tłumacząc delegatom trudności z jakimi KTM spotkał się w tym ostatnim roku swej działalności. Po przeczytaniu ogólnika Głównego Zarządu C.Z.P., przystąpiono do omówienia spraw dotyczących K.T.M. Z gości obecny był p. Jaśniewicz. W dyskusji zabierali głos: pp. Krawczyński, naucz. Moszczyńska, Sowińska, Sokół, Grzana itd. W wolnych wnioskach przedstawiono sprawę zbiórki na Oświatę i pozycję K.T.M. co do wspólnej walki w obronie Ojczyzny. Aż do nowej decyzji zarząd K.T.M. pozostaje ten sam, za zgodą wszystkich obecnych delegatów. Wieczorem w sali „Familia" odbyła się zabawa klubu sportowego piłki nożnej „Gwiazda", należącego do K.T.M.

(O. K.).

JÓZEF WEYSSENHOFF

PUSZCZA

POWIEŚĆ **(58)**

Zatrzymał się na dróżce, w gęstej kępie choiny. Stał jak słup, odwrócony od Edwarda i Reni, zaledwie widoczny w cieniu. Oczekiwanie, choć pełne radości, drżące w uszach i sercach, dzwoneczkami szczęśliwymi, zaczęło dłużyć się i martwieć .

Wtedy Kotowicz otoczył ostrożnym ruchem krągły kubraczek Reni i, schylając się do jej ucha, szepnął prawie bezdźwięcznym tchnieniem:

— No, pozwól, Reniuta... kochanie jedyne... przecie już tydzień tylko od naszego dnia...

Renia odsunęła się, bez oburzenia. Ujęła dłoń Edwarda, błąkającą się koło jej kibici.

—Spłoszymy głuszca — rzekła bardzo cicho, jednak figlarnie.

— Czym? — pocałunkiem? — ręczę, że nie. — —

—Jak zabijesz — wtedy.

— No dobrze — zgodził się Edward i ścisnął mocno strzelbę w garści.

Turmowicz poruszył się i zwrócił twarz — zdawało się — ku narzeczonym, jak gdyby z niemą wymówką. A oni jeszcze bardziej przyciszyli głosy, lecz mówić jednak nie przestali.

— Żeby to był Moroz, nie pozwoliłby nam gadać — wionęła Renia uwagę w ucho Edwarda.

— Z pewnością. On w takich sytuacjach nie żartuje. — — Dziwi mnie to, że nie przyszedł. Widziałem go przedwczoraj: mocno kaszlał.

— Ale jeszcze zasadził dla nas wczoraj dwa głuszce. Tylko, że sam nie prowadzi, to zły znak... musi być chory...

W tej chwili Turmowicz obrócił się i rzekł prawie rozpaczliwym szeptem:

— Podejdziem cicho...

Zmiarkował bowiem, że zakochani, gdy postępują, ostrożniejsi są i mniej gadatliwi.

Po jakich stu krokach zatrzymał się znowu i, bardziej, niż pierwej ,odsunięty, wzniósł obie dłonie ostrzegawczo, niby dyrektor orkiestry, który przed rozpoczęciem symfonii gestem pełnym niemej siły, trzyma na uwięzi dźwięki i serca.

Jakoż pierwszy solista puszczy nie dał na się czekać. Z drżącej ciszy wyprysnął pojedyńczy dźwięk, jakby go wydała uszczypnięta jedna struna bałałajki:

— Tyk. — — —

Poznali go wszyscy i zrozumieli, że głuszec jest blisko. Błysnęli ku sobie oczyma. Renia chwyciła za rękaw Edwarda — skamienieli.

Nie poruszyło ich z miejsca bęknięcie jedno, drugie i trzecie — nie skusiło i coraz zawziętsze telękanie. Dopiero gdy głuszec, jakby po ataku gwałtownego kaszlu, zaczyhitał spazmatycznie, troje ludzi wykonało szybko, co do każdego należało: Turmowicz, ściągnął z szyi jasny szalik, cisnął go o ziemię, podniósł kołnierz od kurty i stanął pierwszy w szeregu. Kotowicz zdjął rękawiczkę z prawej ręki, opatrzył broń — i stanął drugi. Renia, która już uprzednio odstąpiła strzał Edwardowi, ponieważ nie zabił dotąd ani jednego głuszca — stanęła ostatnia z rzędu.

Zaraz powtórzyła się pieśń i poniosła ludzi do skoku. Skakali po dwa tylko susy, ze względu na niedalekość śpiewaka, który grał coraz wspanialej, trochę na lewo od drogi, na wzgórzu. Gdy skręcili na lewo, w szczery las, Kotowicz odezwał się wśród pieśni do Turmowicza:

— Na bok!

Natychmiast leśnik w bok skoczył, padł na mech i przywarował; Edward zaś z Renią, pelotni podczas pieśni, nieruchomi w przerwach, skakali, jak para elfów łowczych, w jasność księżycową. Bo księżyc który ich gonił dotąd, zaglądając w przerwy drzew po lewej stronie drogi, stanął teraz wprost przed nimi, blado złocisty, uśmiechnięty czule do miłości panującej na ziemi.

Dopadli nareszcie drzewa, które grało. Pieśń zdawała się nie być w nim, lecz przepływać przez nie kaskadą stuków głuchych i szumów. Pieśń gadała młodym o wiosennej potędze życia, jak uderzenie serc ogromne, przyśpieszały się stuki ,gorące szumy biły strzeliście w niebo przybliżone. — — Przez długi czas zapomnieli oboje o strzale; przyciśnięci ramię do ramienia żyli pieśnią.

Wypatrywali jednak, w którym skłębieniu niejasnych jeszcze zarysów drzewa tkwi źródło pieśni — głuszec? — — Nagle, podczas szumnego szmermelu, rzekła Renia do Edwarda, wskazując na wierzchołek drzewa:

— Patrz głuszec w samym księżycu!

Zaledwie to rzekła, Edward przymierzył się i strzelił. — — Odłam zgęszczonego mroku zsunął się z bladej twarzy księżyca, zatrzeszczał po gałęziach i grzmotnął ciężko o ziemię.

Stali przez mgnienie cicho, przejęci doniosłością wypadku. Odezwała się Renia:

— Gdyby Moroz tu był, jakby się ucieszył!

— Prawda — biedny Moroz!

Zimna mgławica żalu, która czasem ogarnia wśród najgorętszych upojań ,przemknęła szybko przez rozigrane mózgi młodych. Edward podniósł głuszca, leżącego bez ruchu, zważył w ręce wyciągniętej — nagle upuścił go na ziemię i przystąpił blisko do Reni:

— No, a obietnica, gdy zabiję głuszca. — —

Ona podniosła na niego oczy wierne, nawet żartem nigdy nie kłamiące, i przymknęła je tylko z nadmiaru trwożnej lubości. Ostrożnie, ze czcią i szałem zarazem, przycisnął Edward jej dziewicze maliny do ust swych spragnionych.

Ale z miejsca, gdzie pozostał, nadchodził Turmowicz. — Edward już prosił Renię o powrót we dwoje do kurenia, już się wybierał dać stosowny rozkaz Turmowiczowi, — gdy pośród wszczynającego się porannego świergotu małych ptasząt jeden daleki głos wyższego chóru trącił uśpione na chwilę szaleństwo łowieckie, w mózgach trojga ludzi.

— Drugi śpiewa za górą — szepnął Turmowicz, otwierając szeroko oczy i usta.

— To twój, Reniuś! — rzekł Edward.

I poniosło ich znowu przez mchy, przez kręte między pniami korytarze, wzgórzem, doliną, przez ruczaj — ku nowej pieśni.

⁂

Moroz leżał, całkowicie ubrany, na łóżku w chacie leśnika Muraszki. Przybył tam późnym wieczorem, w zupełnym pogotowiu do stawienia się przed brzaskiem na pańskim kureniu, bo czuł, że, gdyby się rozebrał, mogłoby być z ubieraniem się durnowato. Dwa dni temu chłód nocny chwycił go za gardło i za piersi — chłodek dobry, znajomy, tyloletni przyjaciel — ale tym razem zjadliwy jakiś i zdziczały, jak pies domowy, gdy się wścieknie i rzuca się na własnego pana. Moroz nie przywykł do buntowania się przeciw niemu potęg leśnych, nad którymi tak długo panował, a chorobę znał tylko ze skarg na nią cudzych; znał też i nieomylne przeciw niej lekarstwa. Więc gdy go febra zaczęła trząść przedwczoraj na noc, napił się wódki z dzięglem i nazajutrz poczuł się oczywiście lepiej, tak dalece, że wybrał się wieczorem do lasu, aby zasadzić głuszca dla młodych państwa, którzy zapowiedzieli na dzisiejszą noc swoją «ochotę».

W lesie spostrzegł jednak, że nosi w sobie coś niezdrowego: w głowie szum i zawrót, w żyłach żar i niepokój. Niecierpliwiło to raczej starego strzelca, niż zatrważało. Ale gdy z hradki na hradkę przełaził, po rzuconym przez błoto chodniku z cienkich brzózek, gdzie już sto razy łatwo przechodził, dzisiaj chybił nogą i całym ciałem chlapnął obok w bagno.

— Cieło ty majo proklatoje!(1)—zawarczał sam na siebie, jakby od duszy przemawiał do ciała.

Przemokły, dzwonił zębami, zdołał jednak wywiązać się dokładnie z przedsięwzięcia. Ukryty w krzakach głuszcowej knieі, podsłuchał jak dwa koguty zapadły na nocleg z łopotem, podobnym do bębnionego czapstrzyka — jeden na wzgórzu — zapewne starzec, który już czwarty rok tam powraca — drugi za ruczajem, niżej. Oba ucięły przed snem po parę kurantów, dziwnie smutnych. — —

—Usio mnie już hadko!(2) — splunął.

1) Ciało ty moje przeklęte!
2) Wszystko mi już wstrętne.

(Dalszy ciąg nastąpi)

Bujda yak

Mochi Zadek na perskim horyzoncie

W Teheranie zaczął wychodzić tygodniowy organ perskiej partii narodowo-socjalistycznej. Założył go na wiosnę b.r. niejaki Mochi Zadek który przez 20 lat żył w Niemczech i wyjechał stamtąd po kapitulacji.

Obok już istniejącej partii wszech irańskiej, dążącej do „Wielkiej Persji” przez przyłączenie Kaukazu Afganistanu i części Turkestanu, nowa partia apeluje głównie do młodzieży i zamierza przeciwstawić ruchowi komunistycznemu skrajny nacjonalizm o zabawieniu faszystowskim. Oświadczenie „wodza” Zadeka nie pozostawia pod tym względem żadnych wątpliwości. Między innymi czytamy tam:

„Słońce narodowego socjalizmu świeci na perskim horyzoncie i wzywa naród do walki przeciw komunizmowi i zgniłej demokracji.”

ŚMIERĆ „ODKRYWCY” POTWORA Z LOCH NESS

Jeden z nestorów dziennikarstwa angielskiego John Macnay zmarł w Inverness w Szkocji, przeżywszy lat 84. Był on redaktorem „Inverness Courier” i pierwszym dziennikarzem, który obwieścił światu o istnieniu głośnego „potwora z Loch Ness”. Po ogłoszeniu swego artykułu na ten temat przeprowadził on setki wywiadów w ciągu 20 lat, z tymi którzy rzekomo widzieli potwora, wynurzającego swoje cielsko z głębin jeziora.

Potwór i jego historia stały się głośne na cały świat i w „sezonie ogórkowym” pozwoliły dziennikarzom i redaktorom zapełniać szpalty dzienników, gdy odczuwało się dotkliwy brak wiadomości. Wąż był wytworem jego wyobraźni lecz przybrał kształty realne, prawdopodobnie również w przekonaniu samego „wynalazcy”.

Potwór który był nudziarzem

Psychika Adolfa Hitlera, jednego z największych zbrodniarzy politycznych w dziejach świata zajmuje nadal uwagę nie tylko psychiatrów i historyków, ale także „szarego człowieka” w Europie, który przez całe lata musi odczuwać na sobie skutki zbrodni i szaleństw niemieckiego dyktatora.

Od pewnego czasu jeden z wielkich dzienników paryskich drukuje stenogramy rozmów, prowadzonych w swobodnej atmosferze przy stole przez Hitlera ze swym otoczeniem i swymi gośćmi. Rozmowy te zostały spisane na rozkaz Martina Bormana jednego z zastępców Hitlera, a obecnie ukazują się drukiem w kilku krajach równocześnie. Lektura tych zapisków, z których dowiadujemy się, co Hitler myślał o religii, Kościele, rodzinie Niemczech Europie i Ameryce, świecie słowiańskim, syndykatach, sztuce i td. i td. — jest naprawdę przerażającą Człowiek, który miał w swym ręku przez szereg lat lasy mil. w Niemców i Europejczyków, właściwie niczego nie umiał, niewiele rozumiał, a do swej zarozumiałości ćwierć inteligenta i rzekomego samouka dodawał pochwytane bez wyboru zdania i poglądy filozofów i polityków. Temu zbrodniczemu szaleńcowi wydawało się, że n.p. wymordowanie milionów Żydów i Polaków rozwiązuje w jakiś sposób pewną kwestię filozoficzną.

Omawiając psychikę Hitlera w paryskim dzienniku „Le Figaro”, znany pisarz katolicki Francois Mauriac podkreśla m.in., że przywódca narodowego socjalizmu z filozofii Nietschego brał tylko końcowe wnioski, nie dbając o to, jakimi zastrzeżeniami opatrywał te wnioski sam filozof i po jakich drogach myślowych do nich dochodził. A jednak - twierdzi Mauriac — ten potworny zbrodniarz był Austriakiem, wychował się w narodzie niemieckim i należał z pochodzenia, niestety do świata kultury chrześcijańskiej.

Pisarz francuski zadaje sobie pytanie, w jaki sposób Hitler w swym dzieciństwie i młodości już stał się tym zadatkiem na potwora moralnego, jakiego zrobiły z niego późniejsze wypadki dziejowe. Odpowiedź jest właściwie prosta: w psychice Hitlera zetknęły się dwie idee, a mianowicie przekonanie, że jednostka ludzka sama w sobie nie ma żadnej wartości i że można ją zawsze i bez skrupułu poświęcić na rzecz zbiorowości, to znaczy rasy lub narodu, oraz drugie twierdzenie, że Żydzi stanowią truciznę ludzkości i że wystarczy ich zniszczyć, aby wybranemu narodowi niemieckiemu dać panowanie nad światem. Z zetknięcia się tych dwóch przekonań w fanatycznej i nienawidzącej w gruncie rzeczy innych ludzi duszy Hitlera wyrosły wszystkie zbrodnie, jakich dokonali Niemcy w imię ideologii hitlerowskiej w ciągu 13 lat swych rządów.

Ksiądz Schwartz, który w dzieciństwie usiłował poprawiać wady moralne małego Adolfa, nie potrafił tego dokonać i sam Hitler po latach wyśmiewał się z tego poczciwego kapłana katolickiego. Pod pewnymi względami Hitler był nie tylko umieszczonym w XX wieku uosobieniem nienawiści do człowieka i miłości chrześcijańskiej, ale po prostu był figurą diaboliczną.

Mauriac słusznie zwraca uwagę na to, że w psychice Hitlera istniało znaczne zamiłowanie do nudziarstwa. Potrafił on całymi godzinami mówić bez przerwy o wszystkim, co mu ślina na język przyniosła, nie zwracając żadnej uwagi na reakcję lub brak reakcji rozmówcy. Słusznie przy tej okazji przypomina pisarz francuski, że także inny teoretyk terroru Robespierre był znanym nudziarzem tak w życiu prywatnym, jak też na mównicy parlamentarnej. Wydaje się, jak gdyby skłonność do nudziarstwa czyli zbytniego przeceniania własnej osoby i własnych poglądów była w niektórych chorobliwych wypadkach oznaką skłonności niebezpiecznych w dziedzinie psychiki dla otoczenia.

Na paryskich ekranach

Statek komediantów

„Show - boat” — film amerykański kolorowy. Aktorzy : Ava Gardner, Kathryn Grayson, Howard Keek, Joe E. Brow etc.

Temat tej komedii muzycznej powstałej w roku 1927 był już wielokrotnie wykorzystany na scenie i w filmie. Tym razem, powiedzmy szczerze, dosyć to nieudane. Widzimy przeżycia trupy aktorów na statku-rewii, który odwiedza wszystkie miasta położone nad Missisipi. Oto dwie pary. Młodziutka śpiewaczka zakochała się w nierobie i wbrew woli rodziców wychodzi zań zamąż i wyjeżdża. Okazuje się, ze uwielbiany jest w dodatku nałogowym graczem w karty, rujnuje dom i szczęście i usuwa się. Śpiewaczka wraca na statek, śpiewa w dalszym ciągu i pielęgnuje dziecko. Pewnego dnia mąż wraca i zaczyna się nowe życie, tym razem pod znakiem szczęścia.

Równolegle przewijają się tragiczne dzieje śpiewaczki, ukrywającej swe czarne pochodzenie. Odkryta przypadkowo traci pracę. (Mulatom nie wolno występować na scenie na południu Stanów Zjednoczonych). Mąż, którego uwielbiała, opuszcza ją. Kobieta załamuje się, przechodzi z rąk do rąk i kończy w kompletnej ruinie fizycznej i moralnej. Ava Gardner w roli mulatki pozostaje w dalszym ciągu aktorką o niezwykłej urodzie, ale bez talentu. Kathryn Grayson, jedna z nowowschodzących gwiazd posiada dużo wdzięku i miły głosik. W całości nuży niejednokrotnie aż ckliwy amerykański sentymentalizm, doprowadzający do rozpaczy przy miernej grze aktorów. I co za straszne kostiumy, girls rewiowych. Ma się wrażenie, że pozrywały pluszowe kapy i story sprzed 20 lat i czympręDzej osłoniły wdzięki. Doskonale wykonana pieśń przez Joe Brown.

Wschodnie Niemcy szukają lotników

Żyjący w Zachodnich Niemczech specjaliści budowy samolotów i piloci otrzymują ze Wschodnich Niemiec listy, gorąco zapraszające ich do natychmiastowego przyjazdu. Warunki pracy są pociągające: żadnych obowiązków politycznych, prawo chodzenia do kościoła, nieograniczone środki materialne przy pracy, wysoka płaca, mieszkania itd. Pod wpływem tych listów już odbywa się wędrówka z zachodu na wschód, przy czym wyjeżdżają nawet ci, którzy w ostatnich latach uciekli ze strefy sowieckiej na zachód.

Akcja ta dowodzi, że we Wschodnich Niemczech dąży się do szybkiej odbudowy lotnictwa i przemysłu lotniczego. Ten ostatni został prawie całkowicie wywieziony na wschód — z maszynami i załogami fabryk. Obecnie powstać mają nowe fabryki i nowe kadry fachowców.

Wiążą się z tym i inne informacje . Stare lotniska we Wsch. Niemczech otrzymują nawierzchnie pod samoloty odrzutowe i ciężkie bombowce. Z wielu lotnisk wycofały się eskadry sowieckie, oddając je do dyspozycji „lotniczej policji”. W planie trzyletnim istnieje oficjalna pozycja — odbudowa przemysłu lotniczego.

NOWY KANAŁ ZDEGRADUJE CIEŚNINĘ GIBRALTARSKĄ

Technicy francuscy zajęli się znów realizacją pięknej idei — kanału, łączącego Atlantyk z Morzem Śródziemnym i nadającego się również dla statków oceanicznych.

W zasadzie kanał atlantycko-śródziemnomorski istnieje pod nazwą Canal du Midi. Zbudowany za Ludwika XIV w ciągu 18 lat, łączy Garonnę z Rodanem, ze swą głębokością 1,8 metra nadaje się jednak tylko do żeglugi śródlądowej i służy dziś do przewozu drzewa i wina.

Nowy kanał ma przede wszystkim przynieść oszczędność na czasie skracając podróż z Londynu do Marsylii o 2 i pół do 3 dni. Następnie jego śluzy mogą być wykorzystane jako źródło energii elektrycznej.

Najgroźniej przedstawia się kosztorys — około 500 miliardów franków. Trudności technicznych natomiast nie ma. Przeciwnie, dzięki postępom techniki budowę, która jeszcze przed 20 laty wymagała 150 tys. robotników i 15 lat, można wykonać w czasie dwa razy krótszym przy pomocy 30.000 robotników. Ilość śluz, swego czasu planowana na 70, można zredukować do 8. Mają one umożliwić pokonanie wzgórz koło Naurouze, wysokości 187 metrów. Długość kanału ma wynosić 492 km. szerokość nie poniżej 139 metrów.

WYPADKI DNIA

WYPADEK KOLEJOWY W AUSTRII

W pobliżu miejscowości Hieflau w Styrii jeden z wagonów wyskoczył z szyn, gdy pociąg był w pełnym biegu. Trzech podróżnych poniosło śmierć a 25 odniosło poważne rany.

SAMOLOT SPADŁ NA FERMĘ

Z niewyjaśnionych dotychczas przyczyn angielski samolot wojskowy spadł na fermę w pobliżu lotniska Watton (Norfolk). Dwu lotników poniosło śmierć, trzech zaś zostało ciężko rannych.

MAŁY BOHATER

W miejscowości Nieul sur Mer (Charente Maritime) 12-letni chłopak Allain Chaille otrzymał niedawno brązowy medal ratowniczy udzielony mu za dwukrotne uratowanie w lipcu i wrześniu 1951 r. dwojga dzieci, towarzyszów jego zabaw, które tonęły w rzece. Ponadto młody ratownik otrzymał specjalny dyplom amerykańskiej fundacji Carnegie i francuskiego ministerstwa oświaty.

LOTNIK RATUJE ALPINISTKĘ

Belgijska alpinistka Kornelia Roellant udała się w Alpy i poślizgnąwszy się spadła w przepaść na zboczu masywu Jungfrau. Szwajcarski lotnik Geiger przelatując na swym samolocie, specjalnie przystosowanym do lądowania w górach, dostrzegł alpinistkę i wylądowawszy obok zabrał ją i przewiózł do szpitala. Stan rannej poprawia się.

KATASTROFA W METRO NOWOJORSKIM

Dwa pociągi kolejki podziemnej zderzyły się w Nowym Jorku. 75 osób zostało przewiezionych do szpitali. Spora liczba doznała poważnych obrażeń, szczególnie połamania kończyn. Podczas paniki, która powstała po zderzeniu wielu rannych zostało podeptanych przez cisnących się do wyjścia pasażerów.

SPORT

Z bogami stadionów

Po przygotowawczym turnieju, rozgrywanym we wtorek i w środę w różnych miejscowościach Finlandii, do dalszych rozgrywek zakwalifikowało się w piłkę nożną 16 drużyn narodowych. Przez losowanie wyznaczono następujące mecze : w sobotę, na stadionie olimpijskim w Helsinkach, Finlandia spotyka się z Austrią. W niedzielę zostaną rozegrane trzy mecze : w Kotka, Luksemburg grać będzie z Brazylią, w Turku Niemcy będą miały za przeciwnika Egipt, a w Tampere odbędzie się mecz, który można nazwać nie tylko sensacyjnym, ale w ogóle historycznym. Spotkają się bowiem drużyny dwóch państw, o których chyba nie potrzebujemy nic pisać: Jugosławia z Rosją.

W poniedziałek rozegrane zostaną cztery mecze. W Turku Polska spotka się z Danią. Jeżeli Polacy grać będą lepiej niż z Francją i przynajmniej na poziomie, którego nie trzeba się wstydzić, mogą mieć szanse dojścia do ćwierćfinału. Dania jest drużyną mało znaną i wątpimy, czy jest ona silniejszą od amatorskiej drużyny Francji.

W drugim meczu w Lahti Turcja grać będzie z Antylami holenderskimi. W trzecim spotkaniu, w Tampere, grać będą ze sobą dwa kraje skandynawskie: Norwegia i Szwecja. I wreszcie w ostatnim meczu, który będzie miał miejsce w stolicy Finlandii, Włochy będą mieli za przeciwnika Węgry. Obok spotkania Rosja — Jugosławia, będzie to drugi, najważniejszy mecz dotychczasowego turnieju.

W jednym z poprzednich numerów podawaliśmy serie w biegach na 100 i 800 metrów mężczyzn oraz 100 m. pań, w których biorą udział Polacy względnie Polki. Dzisiaj podajemy serie 200 m. panów. Do zawodów stanęło ponad 80 zawodników, którzy zostali podzieleni na 18 serii. Dwóch pierwszych spotka się w ćwierćfinale. W biegu bierze udział trzech Polaków. W drugiej serii Stawczyk, który biegnie razem z faworytem na złoty medal, Amerykaninem Stanfieldem, oraz Argentyńczykiem Becklessem, Egipcjaninem Omarem i Tajlandczykiem Vanastitem.

W ósmej serii Budzyński będzie miał najgroźniejszego przeciwnika w przedstawicielu Jamaiki Mac Kenleyu. Poza tym biegną: Kanadyjczyk Mac Farlane, Irlandczyk Tynan i Portugalczyk Abreu.

W jedenastej serii, obok Polaka Macha, który jest raczej specjalistą na 400 m., biorą udział: Boysen, Holender Kiarnsson, Kanadyjczyk Sutten, Pakistańczyk Butt.

W biegu na 400 m. Polska wystawiła tylko Macha. Biegnie on w szóstej serii, razem z Francuzem Goudeau, którego najlepszy czas wynosi 48 sek., Jamaiczykiem Rhodenem, który uzyskał najlepszy tegoroczny czas 46”3 i razem z Amerykaninem Whitfieldem, który uchodzi za faworyta na złoty medal, oraz z przedstawicielem Korei Um, Irlandczykiem Dolanem, Kanadyjczykiem Glementem i Turkiem Kolak. W biegu na 400 m. będzie 12 serii, po siedmiu zawodników, z których dwóch pierwszych spotka się w ćwierćfinale.

Konkurencja 1.500 m. została podzielona na 6 serii, po jedenastu zawodników. Czterech pierwszych każdej serii spotka się w półfinale. W biegu bierze udział trzech Polaków. W pierwszej serii Długoborski spotka się z Luksemburczykiem Barthelem (3'48”5), Niemcem Dohrowem (3'44”8), Australijczykiem Mac Milianem (3'50”), Szwedem Erikssonem (3'47”6), Węgrem Iharos (3'49”4), Holendrem Hartingiem (3'51”2), Francuzem Gillet (3'53”), Chilijczykiem Nuttini, Kanadyjczykiem Hutchinsem i reprezentantem Wenezueli Camacho. Najlepszy czas Długoborskiego wynosi 3'53”4, a w nawiasach podajemy czasy zawodników, uzyskane w tym roku.

W piątej serii Petrzebowski (3'53”) biegnie razem z najprawdopodobniejszym zwycięzcą w tej konkurencji Niemcem Lueg, który kilka tygodni temu, na zawodach w Berlinie wyrównał rekord światowy, czasem 3'43”. Poza tym w konkurencji tej biorą udział : Kanadyjczyk Rose (3'50”4), Węgier Garay (3'48”2), Czech Cevona (3'49”6), Norweg Boysen, Francuz Vernier (3'52”6), Japończyk Muroya, Egipcjanin Fahmy, reprezentant Tajlandu Leangtanon i Turek Kocak.

W szóstej serii, prócz Lewandowskiego (3'53”8), biegną: Anglik Nankeville (3'49”0), Belg Herman (3'49”2), Rospanin Belokurow (3'48”6), Fin Voharenta (3'52”4), Zelandczyk Hoskins (3'50”4), Duńczyk Nielsen (3'53”0), Amerykanin Montez, oraz reprezentanci Chile: Sola i Panamy Prince.

W biegu na 5.000 m. będą tylko 3 serie, z których pierwszych pięciu zakwalifikuje się do finału.

W pierwszej serii biegną : Polak Szwargot (14'44”6), jeden z możliwych zwycięzców Belg Reich (14'29”2), Rosjanin Popow, który podobno ostatnio pobił Zatopka i uzyskał jeden z najlepszych tegorocznych czasów (14'16”), Francuz Mimoun (14'21”8), który może sprawić miłą dla Francuzów niespodziankę, Anglik Pirie, Fin Taipale (14'28”2), Szwed Anderson (14' 28” 8), Norweg Saksvik (14'36”4), Jugosłowianin Pawłowicz (14'26”6), Węgier Kovas (14'22”4) oraz pięciu przedstawicieli krajów zamorskich, którzy jednak mają czasy o wiele słabsze.

W drugiej serii biegną: Polak Graj, możliwy zwycięzca Niemiec Schade, który uzyskał w tym roku najlepszy czas światowy 14'06”6, Holender Slijhuis, Węgier Beres, Anglik Parker, Rosjanin Semenow, Fin Tuomaala (14'36”6), Szwed Carlsson (14'35”2), Jugosłowianin Ceraj (14'26”2), Belg Theys (14'37”4), Francuz Ab del Krim (14'47”4) oraz pięciu dalszych zawodników.

W sztafecie 4 x 100 m. panów bierze udział 26 państw, które zostały podzielone na 4 serie. Pierwsze trzy państwa każdej serii wchodzą do półfinału. W pierwszej serii Polska, która biegnie razem ze Stanami Zjednoczonymi, Francją, Kanadą, Finlandią i Egiptem, ma szanse na zdobycie trzeciego miejsca. W sztafecie 4 x 400 m. Polacy nie biorą udziału.

W biegu na 200 m. pań biegną trzy Polki. Konkurencja została podzielona na 7 serii. Pierwsze dwie zawodniczki dochodzą do półfinału.

W pierwszej serii Szwajkowska biegnie razem z Amerykanką Dwyer, Austriaczką Strickland, Rumunką Sicie oraz trzema dalszymi zawodniczkami krajów zamorskich.

W trzeciej serii Manicka biegnie razem z mistrzynią ostatniej Olimpiady Holenderką Blankers - Koen, Rosjanką Sezenową, Kanadyjką Paw, Węgierką Soos i Argentynką Buglia.

W czwartej serii biegną: Polka Arndt, Rosjanka Azancewa, Niemka Knab, Bułgarka Berkowska, Argentynka Erbetta i Angielka Cheeseman.

W sztafecie 4 x 100 m. pań Polska biegnie razem w pierwszej serii z Australią, Holandią, Argentyną i Saarą. W pozostałych dwóch seriach biegną reprezentantki dziesięciu państw. Dwie pierwsze sztafety każdej serii spotkają się w finale.

GIEŁDA PIENIĘŻNA

Złoto i złote monety
Kurs oficjalny

Złoto za gram	491
20 Franków	3.830
10 franków	1.900
20 franków szwajc.	3.620
Funt angielski	4.590
20 dolarów amerykańskich	18.000

Dewizy, kurs oficjalny — wolny

Funt ang.	970	990
Dolar amer.	349	389
Dolar kanad.	360	—
Marka niem.	84	—
Frank szwajc.	80	90,50
Frank belg.	6,99	7,15



GRUNT SIĘ NIE PRZEJMOWAĆ

Pan Kolanko nagle zachorował i zawieziono go do szpitala, gdzie stwierdzono, że jest konieczna natychmiastowa operacja. Przerażony pacjent wtedy sobie przypomniał, że ma znajomego chirurga. Wzywa go więc i prosi, by się nim zaopiekował. Lekarz, by mu dodać otuchy, zapewnia go, że cała operacja to nic groźnego. Będzie mu dawał narkozę i przez cały czas operacji trzymał go za rękę.

— Niech się pan tylko nie denerwuje — powiada. — Po narkozie najpierw będzie mnie pan widział wyraźnie, potem jak za mgłą, potem coraz mniejszego aż w końcu zobaczy pan zamiast mnie małe kółeczko i wtedy uśnie pan. Po operacji będzie odwrotnie najpierw będę malutki i niewyraźny, a potem coraz większy, aż zobaczy mnie pan przed sobą jak zwykle. Doprawdy nie ma się czym przejmować.

I wszystko się dzieje jak doktór przepowiedział. Chory usypia, a po przeprowadzonej operacji budzi się bardzo powoli i widzi doktora coraz większego i coraz wyraźniej. A gdy już zupełnie oprzytomniał, powiada wolno:

— Jak się to stało, że ja przedtem zupełnie nie zauważyłem, że pan doktór zapuścił brodę.

— Ależ, mój drogi, ja wcale nie jestem lekarzem — pada odpowiedź. — Powinieneś wiedzieć, choćby z obrazków, jak wygląda święty Piotr.

LUDZKIE KRÓLIKI DOŚWIADCZALNE

Nie brakło ich w niemieckich obozach koncentracyjnych, ale sam pomysł jest znacznie starszy. W średniowieczu zdarzało się, że wpływowi lekarze dostawali od panujących do swych doświadczeń ludzi, skazanych na śmierć.

Znakomity anatom Falloppe w Pizie, posiadający poparcie Cosimo de Medici ,otrzymał od niego dwóch skazańców celem wypróbowania na nich różnych trucizn i antidotów. Jeden z nich zmarł, drugi wyzdrowiał.: Medici wówczas darował mu życie, ale lekarz dał mu inną truciznę, tym razem skuteczną.

W Mantui i Florencji wielokrot nie wypróbowywano na skazańcach działanie arszeniku. Nawet papież Klemens VII był obecny przy doświadczeniu z środkiem, mającym zneutralizować działanie akonitu, szeroko wówczas stosowanego przy morderstwach. Próba udała się i papież ułaskawił skazańca.

W Paryżu podobne doświadczenia przeprowadzał przyboczny chirurg Karola IX, a lekarz Ludwika XIV. Ambroży Pare. Gdy król miał się poddać operacji fistuły jelita, przekonał go, że operacja jest łatwa, przeprowadzając ją na skazańcu.

O CZYM WIEDZIEĆ NIE ZASZKODZI

RĘKOPISY, KTÓRE PRZYNIOSŁY POTWIERDZENIE

Na wiosnę roku 1947 pasterze beduińscy, szukający zabłąkanej kozy, znaleźli w jaskini na zachodnim wybrzeżu Morza Martwego zwoje rękopisów, pochodzących z okresu sprzed 2.000 lat. Wiadomość ta wywołała wówczas ogromne poruszenie. Przewidywano nawet, że nastąpi zrewolucjonizowanie w historii nie tylko późno-żydowskiej religii, ale i wczesno-chrześcijańskiej.

Wkrótce po tym wybuchł konflikt arabsko-żydowski, i podział Palestyny; znalezione rękopisy powędrowały w dwóch różnych kierunkach: do syryjskiego metropolity i do żydowskiego uniwersytetu w Jerozolimie. To oczywiście nie ułatwiło metodycznych badań nad rękopisami, nie mniej jednak wyniki są już częściowo znane.

Najcenniejszym rękopisem jest Księga Izajasza. O ile najstarsze z hebrajskich rękopisów pochodzą z 9 wieku po Chrystusie, znaleziony rękopis jest o 1.000 lat starszy. I tu dokonano ważnego stwierdzenia: **między obu tekstami nie ma ani jednej istotnej różnicy.** Wynika stąd, że kopiowanie tekstów Starego Testamentu w ciągu wielu wieków było niezmiernie sumienne.

Inne rękopisy zawierają m. in. pieśni jednej z późno-żydowskich grup religijnych. Pieśni te świadczą o bliskim pokrewieństwie z Nowym Testamentem, szczególnie w zakresie pojęć, które dotąd uchodziły za wpływ ducha greckiego, jak dualizm światło-ciemność, prawda-fałsz, Bóg-szatan. Tutaj rękopisy ujawniły tło, na jakim powstał Nowy Testament, który z ówczesnego światopoglądu wyprowadził jego sens i spełnienie w osobie Chrystusa.

ŚWIATOWE JĘZYKI

Językiem angielskim mówi ok. 300 milionów ludzi, przy czym dla 220 milionów jest to język macierzysty. Na drugim miejscu kroczy język rosyjski z 220 milionami, z czego jednak tylko dla 108 milionów jest to język macierzysty. Na trzecim miejscu znajduje się język hiszpański — 29 milionów w Europie i 86 w Południ. Ameryce. Językiem niemieckim mówi 70 milionów Niemców, oraz 22 miliony Austriaków i Szwajcarów. Językiem francuskim mówi 120 milionów ludzi, w tym 38 milionów Francuzów, oraz 12 milionów Walonów i Szwajcarów. Język portugalski jest językiem 55 milionów ludzi, język włoski — 54 milionów. Ilość znających esperanto ocenia się na 10 milionów.

IZOTOPY DLA MEDYCYNY

Amerykańska komisja atomowa przyznała w ciągu ubiegłych 5 lat z podległych jej laboratoriów 20.400 przesyłek z radioaktywnymi izotopami dla szpitali i klinik amerykańskich i 1.100 dla zagranicy.

Dzięki tej pomocy np. wielki szpital dla rakowatych w Oak Ridge posiada zapas radioaktywnego kobaltu, odpowiadający 1 kilogramowi radu. Podczas gdy ta ilość naturalnej substancji radioaktywnej kosztowałaby 2 miliony dolarów, kobelt kosztował tylko 50.000.



PAN FIOŁEK SZUKA SZCZĘŚCIA

SPEŁNIONA OSTATNIA WOLA

PRZEDSTAWICIELSTWA „SŁOWA POLSKIEGO”:

POŁNOCNA FRANCJA : Dep. Nord i Pas de Calais — Tadeusz GOŁĄB, 52, rue Saint-Andre, LILLE (Nord).

WIELKA BRYTANIA i IRLANDIA : **Dr M. Trusz,** 150, Earls Court Rd, London S. W. 5.
Prenumerata: miesięcznie 8/6 kwartalnie £ 1.5.6. Egzemplarz 3 d.

NIEMCY : Czesław Tarnowski, (23) Quakenbruck, Schiphorst 2. Postschek konto Hannover 723-24.
Prenumerata: miesięcznie 4.00DM,, kwartalnie 11.00 DM.

SZWAJCARIA : Ewa Chylewska Rudenzweg 6, Zurich 9/48
Prenumerata: miesięcznie — 4.00 fr. szw., kwartalnie — 11,00 fr. szw., półrocznie — 20 fr. szw. Egzemplarz — 0,20 fr. szw.

SZWECJA, NORWEGIA i DANIA : Bozysław Kurowski, Anggatan 6, Lund.
Prenumerata : miesięcznie 5 koron, kwart. 14 kr., półrocz. 27 kr.

AUSTRIA : Kazimierz F. Knap, Salzburg 2, Maxglar Wohnsiedlung Werksstr. 13/17.
Prenumerata: miesięcznie — 30 S., kwartalnie — 85 S, półrocz. — 160 S.

HOLANDIA : B. Gaias, Schorsmolenstraat, 9. Breda.
Prenumerata: miesięcznie — 3 guld., kwartalnie — 8 guld., półrocznie — 15 guld. Egzemplarz — 15 centów.

KANADA : Dr Mieczysław Sangowicz, 1273, Av. Bernard, Apt 1. Montreal Que.
Prenumerata: miesięcznie — 1,25$, kwartalnie — 3,50$, półrocz. 6,50$

Pod tymi adresami prosimy zwracać się w sprawie prenumeraty, kolportażu i ogłoszeń.

Cennik ogłoszeń

Cena ogłoszenia w dziale ogłoszeń wynosi — 250 fr. za 1 cm. szerokości 1 łamu.
Za ogłoszenie powtórzone bez zmian trzykrotnie — 20 proc. zniżki.
Za ogłoszenie powtórzone co najmniej 6 ciokrotnie — 50 proc. zniżki.
Ogłoszenia drobne — 150 fr. od wiersza.

ZA TREŚĆ OGŁOSZEŃ REDAKCJA NIE ODPOWIADA

Prenumerata we Francji:
Miesięcznie: 280 fr.
Kwartalnie: 840 fr.
Półrocznie: 1.600 fr.

Gerant Directeur : Mr F.-J. Chotard

IMPRIMERIE J. E. P.

Travail execute par des ouvriers syndiques